

RYNEK PRACY

Bieszczadzki rynek pracy 2020-2021

W 2020 roku liczba osób bezrobotnych w bieszczadzskich powiatach wzrosła, ale na tle całego województwa wypadamy bardzo dobrze.
Czytaj na str. 4

RADA MIASTA I GMINY

Budżet Obywatelski nie dla gminy Lesko

Budżet Obywatelski w Lesku miał zaktywizować mieszkańców. Niestety rajcy miejscy nie zgodzili się na ten projekt.
Czytaj str. 6

INTERWENCJE

Więcej o wycince drzew

Świerki przy Bieszczadzkim Domu Kultury zostały wycięte. – Czy nie dało się ich uratować – pytają mieszkańcy Leska.

Czytaj str. 9

SPORT

Podsumowanie roku 2020 w klubie UKS San Lesko

Miniony rok, dla wielu drużyn sportowych nie należał do najłatwiejszych.

Czytaj str. 13



► TEKST: PAULINA BAJDA
 ZDJĘCIE: DAWID LIPKA I SPGK

Rada Miejska w Lesku zdecydowała, że w gminie transport publiczny nie jest teraz potrzebny. – Na razie są ważniejsze problemy, to może poczekać – mówią opozycyjni do burmistrza radni. – To jedno z ważniejszych zadań gminy, które dla mieszkańców musi zabezpieczyć samorząd. Nie mamy gwarancji, że prywatne firmy w przyszłości nie zlikwidują połączeń – przekonuje Adam Snarski, burmistrz Leska.

W 2020 roku, burmistrz Leska zwrócił się do burmistrza Sanoka w celu nawiązania współpracy między gminami w zakresie transportu publicznego. Miasto Sanok pozytywnie odniosło się do pomysłu burmistrza Leska. Rada Miejska w Sanoku podjęła uchwałę o współpracy z Gminą Lesko. Aby mogło dojść do realizacji transportu w Lesku, taką samą uchwałę powinna podjąć Rada Miasta Leska. Na tej podstawie burmistrz Leska mógłby, tak jak planował, podpisać porozumienie z Sanokiem „w zakresie organizacji i realizacji lokalnego transportu zbiorowego w granicach administracyjnych Gminy Miasta Sanoka i Gminy Lesko”. W skrócie chodzi o transport publiczny na trasach Sanok-Manasterzec-Lukawica-Lesko oraz na trasie Sanok-Postolów-Lesko, który miał ruszyć w dni robocze od 1 stycznia 2021 r.

W projekcie przygotowanym przez burmistrza Leska ustalono, że transport zorganizuje Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, które miało się zająć m.in. przygotowaniem rozkładów jazdy, określeniem stref przewozowych czy ustaleniem konkurencyjnych cen za bilety. Gmina Lesko miała m.in. pilnować czystości na przystankach znajdujących się na terenie gminy, konserwacją i remontem wiat

Lesko nadal bez transportu publicznego



▲ Autobusy sanockiego przedsiębiorstwa są nowoczesne i przystosowane do przewozu osób niepełnosprawnych. Niestety mieszkańcy gminy Lesko na razie nie będą mogli z nich korzystać.

przystankowych czy ustaleniem ich lokalizacji. Zgodnie z porozumieniem gmina Lesko miała także partycypować w kosztach funkcjonowania linii oraz w ewentualnym zwrocie kosztów dla SPGK. Umowa miała zostać podpisana na 6 lat – z możliwością 3 miesięcznego wypowiedzenia w razie zbyt dużych kosztów utrzymania linii.

– Zaplanowaliśmy, że ta współpraca będzie pierwszym krokiem do zorganizowania transportu publicznego na terenie gminy Lesko, który w przyszłości miałby objąć wszystkie sołectwa

i mógłby być dofinansowany od wojewody podkarpackiego – takie dofinansowanie w wysokości ponad miliona złotych, dostała pod koniec 2020 roku gmina Ustrzyki Dolne – wyjaśnia Adam Snarski, burmistrz Leska, pomysłodawca porozumienia. – Niestety z tych planów nic nie wyszło – chociaż pomysł zaakceptowała już Rada Miasta Sanoka. Nasi radni mają inne spojrzenie na mój pomysł i nie podjęli projektu uchwały, który złożyłem aby ruszyć z – moim zdaniem bardzo potrzebnym w gminie transportem publicznym.

Radni: – Nie ma takiej potrzeby

Na początku grudnia odbyła się sesja Rady Miejskiej w Lesku, podczas której radni omawiali projekt transportu publicznego dla mieszkańców gminy. – Problem wykluczenia komunikacyjnego na terenie gminy Lesko staje się co raz bardziej widoczny. Mieszkańcy sygnalizują, że chcą aby gmina włączyła się aktywnie w działania, które pozwolą temu przeciwdziałać – przedstawiali podczas sesji projekt radny Grzegorz Brajewski, oraz radna Dorota Piękoś – Gliwska, którzy popierają pomysł burmistrza.

W trakcie prac w komisjach lescy radni zapoznali się z kosztami. Dofinansowanie z Leska miałyby wynosić około 250 tys. zł. Biuro Promocji, Kultury i Turystyki Urzędu Gminy w Lesku zorganizowało też ankietę dla mieszkańców, w której wybierali m.in. trasę oraz godziny kursów. Zaplanowano, że powstaną tzw. kursy pracownicze i uczniowskie. Z pracowniczych mogłoby skorzystać ok. 160 osób, a z uczniowskich 130. Listy poparcia dla inicjatywy podpisali mieszkańcy sołectwa Manasterzec – około 60 podpisów oraz Związek Niewidomych, emeryci ze Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz członkowie Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków z Leska i Klub Seniora.

Kilkugodzinną dyskusję rozpoczął radny Łukasz Podkalicki, który jest również członkiem komisji budżetowej. Radnego zainteresowało jak są wyliczane stawki i przekonywał, że powinny być rozdzielone na 3 samorządy, przez które przejeżdżają autobusy (Sanok, Zagórz, Lesko). – Dodatkowo patrząc na rozkład jazdy tych „emkesów”, to różnica jest 3–4 minut, z rozkładem jazdy innych autobusów

i podejrzewam, że oni (inne firmy transportowe od red.) się mogą teraz zwinąć – mówił radny. – To już przerabialiśmy kilka lat temu. Radny argumentował, że z autobusów jadących z Sanoka do Leska korzysta zaledwie kilka osób i niewiele z nich wysiada w stolicy powiatu, większość jedzie dalej w Bieszczady. Mówił, że nie jest do końca przeciwny tej inwestycji, jednak według niego, działania które próbuje podjąć burmistrz Leska są spóźnione o 10 lat.

– Będziemy wozić powietrze z Sanoka do Leska i z Leska do Sanoka. Nas na to nie stać – przekonywał i dodał, że według niego wyliczenia, które przedstawiła gmina są nie-realne. – Dziś każdy stał się bardzo wygodny, sami na własnym przykładzie widzimy. Podejrzewam, że ciężko byłoby mi się przesiąść na autobus. Zbierał pan kiedyś podpisy aby zapobiec wykluczeniu komunikacyjnemu. Nie wiem czy teraz nie byłoby lepiej pójść tą drogą co burmistrz Ustrzyk i złożyć wnioski o dofinansowanie do wojewody i zorganizować przewozy w innych stawkach i tylko na terenie gminy – zwracał się do burmistrza radny. Argumentował też, że na rynku jest za duża konkurencja. – Rozpatrzmy zasadność tej inwestycji, bo z punktu widzenia mieszkańców mojego okręgu, to te 250 tys. zł, lepiej jest przeznaczyć na oświetlenia na Podgórskiej i Wolańskiej – mówił i dodawał, że sanocki SPGK, będzie się wręcz domagał aby pokryć straty, które wygenerował. – Do Łańcuta z Rzeszowa też jeździły „emkaesy” – ale tylko 2 miesiące, chociaż to taka duża aglomeracja – mówił. – Obecnie pomiędzy Leskiem, a Sanokiem jest 24 połączenia przewoźników, a my im wkładamy kij w mrowisko.

ciąg dalszy str. 5

OD BURMISTRZA

ZASŁUŻONY MIESZKANIEC

Szanowni Mieszkańcy Miasta i Gminy Lesko



➤ **ADAM SNARSKI**
BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

Wchodzimy w ten nowy 2021 rok z nadzieją, że będzie on przede wszystkim zdrowszy, ale też z dobrymi wiadomościami dotyczącymi sprawności pracy naszego urzędu.

Gmina Lesko otrzymała kolejny grant z projektu partnerskiego na kwotę 66 627.45 euro. Jesteśmy bardzo usatysfakcjonowani, że współpraca partnerska dwóch miast, po dwóch stronach granicy – Leska i Khustu (Ukraina), reaktywowana przeze mnie w 2019 roku, przyniosła taki wymierny efekt.

Ponowne nawiązanie kontaktów z miastem partnerskim udało się nam odnowić w trakcie wyjazdu studyjnego na Zakarpacie w maju 2019 roku, kiedy to wypracowaliśmy, z partnerami ukraińskimi, wspólny pomysł na działania po dwóch stronach granicy służące jednej i drugiej gminie.

Projekt o nazwie „Lesko and Khust – history is our strength” opiewa na wartość: 66 627.45 EUR. Otrzymane dofinansowanie to wysokość około 303 000 złotych. Środki pozyskaliśmy w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014–2020.

Obejmował on będzie zarówno utworzenie nowych atrakcji turystyczno – kulturowych jak też działania promujące naszą piękną kulturę i tradycję. W trakcie projektu poznamy również ciekawe tradycje naszych zakarpaccich sąsiadów. Projekt trwać będzie przez cały 2021 rok.

Nasz gmina, dzięki projektowi, wzbogaci się o kilka elementów. Projekt musiał zostać podzielony na małą część infrastrukturalną oraz te związane z wydarzeniami odbywającymi się w obu miastach partnerskich. I tak: utworzona i oznakowana zostanie w Lesku kolejna ścieżka kulturowo – historyczna mająca swoje stacje przy: Ratuszu, Synagodze, Kościele,

Świątyni Ormiańskiej, Zamku Kmitów, bunkrze nr 1, kapliczce św. Nepumce- na, bunkrze nr 2, a zakończona zostanie przy rzece San, w miejscu gdzie w trakcie działań wojennych II wojny światowej przebiegała granica dzieląca miasto i gminę na strefy zachodnią i wschodnią. Tam też, przy moście, powstanie symboliczna budka strażnicza przypominająca te trudne czasy.

Kolejnym elementem projektu będzie wykonanie muralu postaci historyczno-legendarnych Leska: Piotra Kmity i Czarnej Damy. Umieszczony zostanie on na ścianie Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku. Projekt muralu powstanie w wyniku przeprowadzonego wśród młodzieży konkursu. Uczestnikami konkursu będzie młodzież Zespołu Szkół Technicznych i Artystycznych, a dokładniej Liceum Plastycznego. Z uwagi na wielkość muralu i konieczność pracy na wysokości mural zostanie wykonany przez młodzież na odpowiednich do montażu zewnętrznych płytach, które później zostaną przykręcone do ścian budynku BDK.

W centrum miasta oraz na końcu ścieżki spacerowej przy rzece San powstaną ściany wystawiennicze upamiętniające historię miasta i jego mieszkańców.

Już w chwili obecnej dzięki uprzejomości historyków, miłośników historii miasta oraz prowadzonej przez urząd akcji „Leszczanie dla miasta” dysponujemy wieloma starymi fotografiami, za które pięknie z tego miejsca wszystkim dziękuję.

Finalnym akcentem projektu, jako jeden z wytycznych grantu i warunków otrzymania dofinansowania, będą jesienią Leski Jarmark Karpacko-Zakarpcki oraz wieczór szlachecki. W ramach jarmarku, nasze gminne koła gospodyń wiejskich zaprezentują potrawy żydowskie, bojkowskie, karpackie, polskie, ormiańskie, a przedstawicielki z Khustu zakarpackie, rękodzielniczy z gminy Lesko będą mieli możliwość pełnej prezentacji swego dorobku, toczyć się będą warsztaty zani- kających zawodów. Odbędą się pokazy rycerskie, gry terenowe, a wszystko toczy się będzie w oprawie muzyki dawnych kultur, czyli koncertów muzyki klezmerskiej, romskiej, bojkowskiej, polskiej karpackiej i zakarpackiej, jak też z udziałem naszych gości z Khustu.

Drodzy Mieszkańcy!

Trzymajmy wszyscy kciuki za normalizację sytuacji związanej z pandemią COVID-SARS-2, z resztą zapewne poradzą sobie pracownicy urzędu i podległych instytucji oraz wspaniali wolontariusze, którzy już deklarują chęć pomocy w działaniach.

➤ TEKST: ZARZĄD KOŁA ŻŹWP
W LESKU
ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Kpt inż. Zdzisław Kula – Honorowy Członek Związku Żołnierzy Wojska Polskiego Koło im. Weteranów i Pionierów Ziemi Leskiej w Lesku, otrzymał najwyższe odznaczenie resortowe, jakim jest Krzyż Złoty z Gwiazdą nadany przez Kapitułę Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Warszawie.

Wręczenie medalu zorganizował 12 stycznia 2021 r. Związek Żołnierzy Wojska Polskiego, Koło im. „Weteranów i Pionierów Ziemi Leskiej” w Lesku. Uroczystość, z powodu obostrzeń związanych z pandemią miała charakter kameralny – przy ograniczonej liczbie osób i przestrzeni, ale połączona była z 95-rocznicą urodzin kpt Kuli. Aktu dekoracji dokonali: prezes Koła ppor mgr inż. Kazimierz Adamiak w asyście radnego Rady Miejskiej w Lesku Bronisława Bobera. Od kolegów z Koła wręczyli kapitanowi Gratulacyjny List z życzeniami oraz okazjonalną wiązaną kwiatów.

Odznaczenie nadał Zarząd Główny Związku Żołnierzy WP. Uchwała Kapituły Krzyża Związku Żołnierzy WP. Podpisał Marek Bielec – płk w st. spocz. przewodniczący Kapituły.

Kpt inż. Zdzisław Kula posiada za sobą bogatą biografię. Urodził się 12 stycznia 1926 r. w Miechowie, jako syn Jana i Józefy z domu Sławiarskiej, w rodzinie rolniczej. Jego ojciec Jan ur. w 1898 r. służył w Legionach Piłsudskiego. Jako artylerzysta brał czynny udział w Bitwie Warszawskiej w 1920 r. W okresie międzywojennym pracował na kolei przy budowie tunelu o długości 800 m. na trasie Kraków-Wielkopolska. Po wyzwoleniu podjął pracę w hucie w Sosnowcu.

Zdzisław Kula Szkołę Podstawową dokończył w Miechowie po okupacji. Chciał zająć się malarstwem. Do Szkoły Malarzkiej w Krakowie dojeżdżał pociągiem. Niedługo po egzaminach został oblatany ze względu, jak odczuł – pochodzenia społecznego, syn chłopca. Okazał się

Kpt inż. Zdzisław Kula uhonorowany – Zawsze Wierny Ojczyźnie



jednak uparty, ale i zdolny. W Krakowie ukończył 3-letnie Gimnazjum i 2-letnie Liceum Ogólnokształcące. Po maturze wybrał Akademię Rolniczą, Wydział Mleczarski w Olsztynie. Studia trwały 4 lata, ukończył je w 1954 r. jako inżynier rolnik. Otrzymał nakaz pracy do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemysłu. Jednak nie skorzystał z tej oferty. Kochał wojsko, bo już na studiach 7 godzin tygodniowo prowadzone były zajęcia wojskowe. Pozostał w Olsztynie gdzie ukończył 4-letnie Studia Wojskowe. Otrzymał stopień chorążego (1 gwiazdka), pod koniec porucznika. Po szkole przeszedł do rezerwy. Podjął prace w Spółdzielni Mleczarskiej w Mielcu – jako inżynier kontroli technicznej. Posługując się aparatem „Bergera”, określał procentowość tłuszczu w mleku dostawców.

Z Mielca przechodzi nakazem pracy do Państwowej Mleczarni w Lesku, której dyrektorem był Franciszek Noworolnik, a głównym księgowym Mieczysław Cichowicz. Instruktorem ds. kontraktacji mleka był Władysław Michalik z Jankowca, znany jako działacz ludowy. Mleczarnia miała samochód „Lublin” – kierowcą był Bronisław Fuks z Leska, a jego pomocnikiem Józef Krynicki z Glinnego. W leskiej mleczarni wykonywał analizy mleka za pomocą wirówki – zwanej centryfugą.

Przez 2 tygodnie mieszkał u pani Teresy Wawrzekiewicz, która

proceedziła prywatny hotel przy plantach w Lesku. Poznaje cały powiat leski, prywatnych producentów i dostawców mleka przez PGR-y w Kalnicy, Stężnicy, Żernicy, zlewnię w Średnim Wielkim, które prowadziły hodowlę krów mlecznych. Prowadzi też kontrolę jakości mleka. W mleczarni pełni funkcję kierownika kontroli technicznej, a zakład pracy daje mu mieszkanie. W terenie porusza się pieszo. W dowód uznania otrzymuje motocykl WFM, za niedługo dostaje WSK. Z czasem obejmuje funkcję kierownika produkcji.

Dwa lata pracuje w mleczarni w Ustrzykach Dolnych, która była oddziałem leskiej mleczarni. W Lesku poznaje przyszłą żonę Janinę Słotwińską. Była wtedy główną księgową w Banku Spółdzielczym w Lesku. Wspólnie dochowali się czwórki dzieci: córki Renaty oraz synów Henryka, Pawła i Waldemara.

Co dwa lata kpt Zdzisław Kula brany jest na ćwiczenia wojskowe w jednostkach wojskowych na Podkarpaciu. Otrzymuje stopień kapitana. Posiada duże zasługi w tworzeniu i umacnianiu Związku Żołnierzy WP. Otrzymuje szereg odznaczeń państwowych i resortowych. W Kole Leskim otrzymał tytuł „Honorowego Członka Związku”. Bieszczadzki Weteran i Pionier.

W dniu 12 stycznia 2021 r. uroczystość obchodził swoje 95 urodziny. Życzymy mu zachowania dobrego zdrowia.

INFORMACJE

► TEKST: UMIG LESKO

Jeśli chcesz mieć wpływ na to w jakim kierunku w przyszłości ma się rozwijać gmina Lesko, to weź udział w anonimowej ankiecie, która pozwole jeszcze lepiej poznać aktualną sytuację społeczno-gospodarczą, mocne i słabe strony gminy, szanse oraz zagrożenia związane z jej rozwojem.

Chcemy, aby każdy mieszkaniec miał swój udział w tworzeniu nowej Strategii Rozwoju Miasta i Gminy Lesko na lata 2021–2030. Razem wytyczmy priorytetowe cele i zadania, które systematycznie i skutecznie będą realizowane ciągu w ciągu kilku najbliższych lat. Wykorzystajmy potencjał naszej „Małej Ojczyzny” dla polepszenia warunków życia.

W ankiecie ocenimy m.in. dostępność do bazy gastronomicznej, hotele czy szlaków turystycznych, działania proekologiczne oraz promocyjne w gminie. Pojawiają się również pytania dotyczące rozwoju przedsiębiorczości oraz możliwości znalezienia pracy i rozwoju zawodowego na terenie gminy.

Znajdują się tam pytania dotyczące organizacji pozarządowych oraz poziomu zaangażowania społeczności w sprawy lokalne. W ankiecie ocenimy

Zdecyduj o swojej gminie Lesko



też dostępność do służby zdrowia oraz wyposażenie placówek medycznych. Poruszone zostały również kwestie związane z oświatą, jakością kształcenia oraz dostępnością do przedszkoli i żłobków. Ponadto będzie można ocenić pracę instytucji kultury oraz sportu a także ofertę spędzania czasu wolnego dla młodzieży i seniorów.

Wśród pytań są także te dotyczące infrastruktury wodociągowej, kanalizacyjnej, dostępu do komunikacji, przepustowości dróg i oceny stanu czystości gminy. Jednym zdaniem

– pytania dotyczą wszystkiego co jest związane z gminą Lesko i może wpłynąć na to, jak w kolejnych latach będzie się zmieniać.

Ankieta można wypełnić do 28 lutego br. online pod adresem: leskoankieta.webankieta.pl lub wchodząc na stronę internetową gminy Lesko – www.lesko.pl oraz w wersji papierowej, która jest dostępna w holu Urzędu Miasta i Gminy Lesko przy ulicy Parkowej 1 i w czytelnicy Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesku przy ulicy Piłsudskiego 4

STATYSTYKI

Lesko w liczbach 2020 rok

► TEKST: PAULINA BAJDA

Jakie były najpopularniejsze imiona, które w 2020 roku nadawali dzieciom rodzice w Lesku? Czy było więcej rozwodów czy ślubów – więcej narodzin czy zgonów?

Statystyki z Urzędu Stanu Cywilnego w Lesku i Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta i Gminy Lesko dla czytelników Echa Bieszczadów przygotował kierownik Dawid Dziedzicki. Kierownik zaznacza jednak, że w Szpitalu Powiatowym w Lesku rodzą się i umierają również osoby, które nie są mieszkańcami gminy Lesko.

– Poza tym akty, które są na co dzień sporządzane w USC, dotyczą również zdarzeń, które miały miejsce za granicą i niekoniecznie dotyczą mieszkańców gminy Lesko, a mieszkańcy gminy dodatkowo rodzą się, zawierają małżeństwa i umierają na terenie innych gmin. W związku z tym realna liczba aktów stanu cywilnego, które zostały sporządzone w USC w Lesku jest wyższa niż widnieje poniżej – wyjaśnia kierownik Dziedzicki.

Według statystyk w 2020 roku, w szpitalu w Lesku było więcej narodzin dzieci niż w 2019 roku – o 51. W 2010 roku na terenie gminy Lesko

zmarło natomiast o 2 osoby więcej niż w 2019 roku.

Wśród najpopularniejszych imion jakie nadawali rodzice dzieciom w 2020 roku są Milena i Antonina, a wśród chłopców – Jakub oraz Mikołaj.

2020 rok nie był też szczęśliwy dla nowożeńców. Ze względu

na pandemię koronawirusa wiele par zdecydowało się przełożyć śluby na późniejszy termin. W 2020 roku ślubów zawartych w Urzędzie Stanu Cywilnego w Lesku było o 13 mniej niż w 2019 roku, ale jak pokazują statystyki – mniej było też rozwodów.

Ilość narodzin – dziewczynek i chłopców (dzieci urodzone w szpitalu w Lesku)
2019 rok – 435 – 199 dziewczynek, 236 chłopców
2020 rok – 486 – 246 dziewczynek, 240 chłopców

Ilość zgonów (osoby, które zmarły na terenie gminy Lesko)
2019 rok – 156
2020 rok – 158

Najpopularniejsze imiona jakie wybierali rodzice u dziewczynek i chłopców
2019 roku – Milena (9), Antonina (9) i Lena (8) oraz Jakub (14), Mikołaj (12) i Nikodem (10)
2020 roku – Julia (13), Zofia (10) i Maria (9) oraz Franciszek (15), Antoni (13) i Jan (8)

Ilość ślubów (bez zawieranych za granicą)
2019 roku – 54
2020 roku – 41

Ilość rozwodów
2019 roku – 26
2020 roku – 15

PRZYWITANIE

Szanowni Czytelnicy Echa Bieszczadów

Wielu z Was już wie, że od 1 stycznia 2021 nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego gazety. Moja koleżanka – Agnieszka Frączek-Pelczarska, która przez ostatnie lata nieprzerwanie prowadziła Echo Bieszczadów, postanowiła skoncentrować się na rozwoju swojej kariery – nie związanym z dziennikarstwem. Od nowego roku przejęłam więc obowiązki redaktora naczelnego w miesięczniku.

Z pochodzenia jestem rzeszowianką, a w Bieszczady przeprowadziłam się 6 lat temu, gdzie objęłam stanowisko redaktora naczelnego Gazety Bieszczadzkiej. Ale moje doświadczenie i współpraca z mediami sięga już kilkunastu lat. Współpracowałam m.in. z gazetą Super Nowości, Dziennikiem Polskim, Gazetą Codzienną Nowiny, miesięcznikiem polonijnym White Eagle oraz portalem internetowym Rzeszow-News.pl. Przez lata byłam też współpracownikiem stacji telewizyjnej TVN24, okazjnie współpracując również z telewizją Polsat.

Miesięcznik Echo Bieszczadów poznałam kilka lat temu i podobało mi się, w jaki sposób prowadziła go Agnieszka. Gazeta jest przejrzysta i czytelna, dodatkowo koncentruje się na informacjach lokalnych – czyli tych, które są najważniejsze dla mieszkańców. Nie chciałabym wprowadzać większych zmian w jej redagowaniu – wciąż będziecie mogli liczyć na informacje lokalne i samorządowe.

Po rozmowie z zespołem redakcyjnym ustaliliśmy jednak, że trochę bardziej otworzymy gazetę na współpracę z mieszkańcami – mamy nadzieję, że będziecie do nas przysyłać swoje artykuły, zdjęcia, komentarze i listy. Utworzymy też stronę internetową Echa Bieszczadów oraz profil na Facebooku, gdzie będziemy informować o ważnych dla Was bieżących sprawach – mamy nadzieję, że również będziecie ją z nami współtworzyć. Zapewniam, że znajdziecie tu zarówno informacje dotyczące samego miasta Leska, jak i sołectw gminnych. Mamy również nadzieję, na dobrą współpracę z Radą Miejską – w każdym z wydań na pewno znajdzie się relacja z sesji.

Chcemy też trochę bardziej otworzyć gazetę na cały powiat leski – wiemy, że gro osób, które przyjeżdża do Leska z różnych części powiatu zabiera ją z sobą i dlatego postaramy się powołać wprowadzać informacje o tym co się dzieje w sąsiednich gminach.

Gazeta nadal pozostanie gazetą samorządową i będzie bezpłatna dla czytelników. Ukazywać się będzie jednak pod koniec miesiąca – tak aby zespołowi redakcyjnemu łatwiej było zebrać dla Państwa materiały – tak, by były one jak najbardziej aktualne. Utworzymy też skrzynkę mailową, którą jest przeznaczona specjalnie do kontaktu z czytelnikami: kontakt.echobieszczadow@gmail.com

Liczę na dobry kontakt z Wami.
► PAULINA BAJDA

KONKURS

► TEKST: PAULINA BAJDA
ZDJĘCIE: PIXABAY

W 2020 roku liczba osób bezrobotnych w bieszczadzkich powiatach wzrosła, ale na tle całego województwa wypadamy bardzo dobrze. – Jest to najniższy poziom w województwie podkarpackim w ubiegłym roku – zauważa Krzysztof Powróżek, rzecznik Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie.

Według danych Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie w ubiegłym roku, w województwie podkarpackim zarejestrowanych było 87 326 osób bezrobotnych. To więcej o 11 871 osób, niż w roku 2019. – Zjawisko pandemii warunkuje trudną sytuację na rynku pracy, niemniej jednak pozostaje ona ograniczana przez adekwatne środki zaradcze – przekonuje Tomasz Czop, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie. – Okresowy wzrost stopy bezrobocia wynika również poza negatywnym wpływem Covid-19, ze zjawiska sezonowości. Zima ogranicza popyt na pracę w niektórych segmentach rynku – dodaje.

Najniższy wzrost bezrobocia w naszym województwie, zanotowano w bieszczadzskich powiatach. W powiecie bieszczadzkim na koniec grudnia 2019 r. w Powiatowym Urzędzie Pracy w Ustrzykach Dolnych, zarejestrowanych było 1 162 osoby, a na koniec 2020 roku o 134 osoby więcej – 1 296. W Powiatowym Urzędzie Pracy w Lesku, na koniec 2019 r. zarejestrowano 1 852 osoby bezrobotne, a w grudniu 2020 r. – 1 944 – wzrost o 92 osoby.

Porównując te dane do innych podkarpackich powiatów, można powiedzieć, że nasz region miał szczęście. Największy wzrost bezrobocia w stosunku do 2019 r. odnotowano w stolicy Podkarpacia – w Rzeszowie o 1 238 osób oraz w powiecie rzeszowskim o 980 osób. Dużo osób bezrobotnych przybyło także w powiecie dębickim – 890, jarosławskim – 857 i mieleckim – 835.

Wzrost bezrobocia bezdyskusyjnie wpływa z sytuacji związanej z koronawirusem, ale jak zauważają eksperci nie tylko. Na rynek pracy miał wpływ również spadek popytu, wynikający ze spowalniania gospodarki światowej, następujący w cyklach dekad. SARS-CoV-2 nie dotyczył jednak w takim zakresie jak się pierwotnie spodziewano budownictwa czy turystyki, które wcześniej były prognozowane jako znaczące spadki. Polacy chętniej pozostawali w kraju, spędzając urlop na miejscu. COVID-19 nie zaskodził również skali sprzedaży produktów pierwszej potrzeby i żywnościowych.

Nie ma się z czego cieszyć

Niestety do danych mówiących o niskim stopniu bezrobocia w bieszczadzskich powiatach nie należy podchodzić zbyt optymistycznie. Musimy

Bieszczadzki rynek pracy 2020-2021 – podsumowanie i prognozy



pamiętać, że nasze powiaty należą do najmniej licznych pod względem ilości mieszkańców, a dodatkowo nie ma u nas dużych zakładów pracy. – Wzrost na tym poziomie liczbowym stanowi jednak najniższy poziom w województwie podkarpackim w 2020 roku – komentuje Krzysztof Powróżek, rzecznik WUP w Rzeszowie. – Proszę zauważyć, że do bardzo wysokich wzrostów z początków XX wieku (dane są dostępne w GUS-ie i na stronie www.stat.gov.pl w Banku Danych Lokalnych) jest to bardzo mała wartość, na granicy błędu statystycznego. Nie mniej jednak dowodzi to znacznego wyludnienia tych obszarów, ponieważ wartości wzrostów są związane z ilością ludności zamieszkujących dany powiat.

Rzecznik podkreśla, że w naszym regionie zapotrzebowanie na pracowników wzrasta w okresie letnim. – Wówczas występuje na bardzo wysokim poziomie. W turystyce również firmy wypracowują większą część swojego zysku latem, a okres zimowy nie ma dla nich aż tak dużego znaczenia, ponieważ trwa krócej i z mniejszą intensywnością napływu turystów w Bieszczady. Pracodawcy najczęściej do prac porządkowych czy w rolnictwie zatrudniają Ukraińców – wyjaśnia rzecznik.

Będzie wzrost bezrobocia

Problemem w naszym województwie, jest wysokie realne bezrobocie i znaczny spadek ilości ofert pracy dostępnych na rynku. Niestety przeszkodą w zdobyciu zatrudnienia są często nieaktualne kwalifikacje zawodowe, dotyczące zarówno tzw. osób biernych zawodowo jak i w ogóle pozostających bez stałego zatrudnienia. Trudna sytuacja jest wśród osób w wieku produkcyjnym, gdzie wg wskaźnika zatrudnienia – nie pracuje 30,4 proc. osób.

Jak prognozuje WUP, w nadchodzących miesiącach w Bieszczadach

wzrośnie liczba osób bezrobotnych, ale od kwietnia 2021 r. sytuacja powinna się normalizować. Rzecznik przekonuje, że jedną z przyczyn ograniczenia liczby bezrobotnych będą kontynuowane działania w ramach kolejnych edycji tarcz antykrzysowych, szczególnie właśnie w Bieszczadach, gdzie w strukturze gospodarki dominują usługi i ten sektor otrzymuje i będzie otrzymywał pomoc państwa.

– Nie bez wpływu na rynek pracy będzie subsydiowanie standardowych form promocji zatrudnienia z Funduszu Pracy, oferowanych przez powiatowe urzędy pracy takich jak: prace interwencyjne, roboty publiczne, staże, szkolenia, dofinansowanie podjęcia działalności gospodarczej czy refundacje pracodawcy niektórych kosztów zatrudnienia czy utrzymania miejsca pracy – wylicza rzecznik i dodaje, że mniejszy popyt na pracowników w sezonie zimowym – wynika również z braku odpowiedniej infrastruktury do uprawy sportów zimowych. Niestety w Bieszczadach jest tylko kilka wyciągów narciarskich, które mają małą przepustowość.

Jaki rok dla pracodawców?

Z powodu zjawiska pandemii i spowolnienia światowej gospodarki, spadek nastąpi w przemyśle rozrywkowym (kina, teatry) i będzie dotyczył wszelkich imprez masowych. Sektor hotelarstwa i gastronomii może również odnotować znaczące spadki w zależności od stosowanych obostrzeń.

– O ile latem nie będzie ograniczeń w przemieszczaniu się osób i korzystaniu z bazy turystycznej, firmy w Bieszczadach będą w stanie nadrobić uszczuplone zyski i poniesione straty z okresu zimy – przewiduje rzecznik, powołując się na analizę Wydziału Informacji Statystycznej i Analiz Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie. – W wyniku różnorodnych

powodzeniem wśród konsumentów. Odpowiednie organizacje branżowe mogą zabiegać o zwiększenie poziomu produkcji i eksport polskiej żywności za wschodnią granicę np. na Ukrainę – mówi rzecznik, wskazując ewentualną drogę szukania rynków zbytu.

Podnoszenie kwalifikacji szansą na pracę

Według dyrektora WUP, poprzednie lata pokazały, że województwo podkarpackie ma odpowiednie podstawy do równomiernego rozwoju. – W połączeniu z nowymi pomysłami i szeregiem innowacji, które promują wzrost zatrudnienia, sprawna realizacja przedsięwzięć może powodować pozytywne implikacje dla rynku pracy i w konsekwencji wzmocnić pożądane kierunki rozwoju i trendy. W tym zakresie zamierzamy wspierać przyszłych pracowników z wykorzystaniem nowych metod komunikacji, a potem poprzez wspieranie ich kreatywności, w postaci zakładania nowych form działalności gospodarczej i promowania zarówno sprawdzonych jak i niezbędnych w nadchodzącym 2021 roku rozwiązań – zapewnia dyrektor. – Będziemy wpływać pozytywnie na wzrost kwalifikacji zawodowych w zakresie zarówno możliwości nabywania nowych uprawnień jak i praktycznych umiejętności zawodowych, ponieważ za pracownik, który posiada kwalifikacje odpowiadające aktualnej sytuacji na rynku i spełnia wymagania pracodawcy – przyczynia się do niwelowania barier i przeciwdziała negatywnym zjawiskom. Podnoszenie konkurencyjności Podkarpacia dobrze prognozuje dla jego mieszkańców, wzmacniając jednocześnie województwo na gospodarczej mapie Polski – dodaje dyrektor WUP.

Jakich pracowników poszukują pracodawcy w Bieszczadach?

W powiecie bieszczadzkim poszukiwani są: blacharze i lakiernicy samochodowi, cieśle i stolarze budowlani, dekarze i blacharze budowlani, dentyści, diagności samochodowi, elektrycy, elektromechanicy i elektromonterzy, farmaceuci, fizjoterapeuci i masażyści, fryzjerzy, geodeci i kartografowie, inspektorzy nadzoru budowlanego, kierownicy autobusów, kierownicy samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych, kierownicy sprzedaży, kucharze, lakiernicy, lekarze, monterzy instalacji budowlanych, nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących, nauczyciele przedmiotów zawodowych, nauczyciele szkół specjalnych i oddziałów integracyjnych, operatorzy aparatury medycznej, operatorzy i mechanicy sprzętu do robót ziemnych, operatorzy urządzeń dźwigowo-transportowych, obuwnicy, pielęgniarki i położne, pracownicy ds. rachunkowości i księgowości, pracownicy ds. techniki dentystrycznej, pracownicy myjni, pralni i prasowni prawnicy – radcy prawni dla firm i zainteresowanych podmiotów, psychologowie i psychoterapeuci, ratownicy medyczni, robotnicy obróbki drewna i stolarze, samodzielni księgowi, spawacze i szefowie kuchni.

W powiecie leskim poszukiwani są: dekarze i blacharze budowlani, dentyści, diagności samochodowi, kelnerzy i barmani, kierownicy sprzedaży, kucharze, lekarze, nauczyciele szkół specjalnych i oddziałów integracyjnych, pielęgniarki i położne, pomoce kuchenne, recepcjoniści i rejestratorzy, sprzętaczki i pokojowe. (Informacja na podstawie barometru zawodów www.barometrzwodow.pl VI edycja – prognoza dla 2021 roku).

ciąg dalszy ze str. 1

Mieszkańcy wołają chodnik?

Radny Kazimierz Sopata przedstawił kursy autobusów od strony Łukawicy i Manasterca. – Są trzy kursy – ranny, w południe i kurs koło godz. 15. Na chwilę obecną jest to wystarczalne. Pani sołtys z Łukawicy ma podobne zdanie – przekonywał radny. Wspominał też, że według niego ankiety, które dla mieszkańców sporządziła gmina były źle dopracowane. – Treść była tak sformułowana, że jakby się zapytał kogoś – „czy chce więcej zarabiać”, to każdy by powiedział że chce. Nikt nie wiedział jakie są koszty, czy jak będą jeździć te autobusy, ale ludzie podpisali oczywiście – mówił radny i zaproponował, że lepiej zrobić referendum – co wołają mieszkańcy: wodociąg, chodnik czy przewozy.

Radny dodawał, że obecnie koszty zakupu samochodu nie są wysokie i większość osób decyduje się na dojazd do pracy w Sanoku jednym autem. – Dla mnie to jest za szybko, nie ma szczegółów i nie widzę potrzeby na moim terenie Łukawica – Manasterzec, aby zabezpieczać takie kwoty. Mieszkańcy chętniej przeznacziliby te pieniądze na wodociąg lub chodnik – mówił w imieniu mieszkańców.

Radny Jacek Bańczak przypomniał, że półtora roku temu złożył wniosek do burmistrza o uruchomienie kursu z Bezmiechowej do Leska. – Młodzież chciała na 6 rano dostać się do Leska, aby dostać się na 7 do Sanoka – nie dostałem nawet odpowiedzi – co z tym pismem? – pytał. – Myślałem, że skomunikowanie będzie szersze i obejmie całą gminę. Albo robimy dobrze wszystkim albo nikomu – argumentował radny. – Połączmy najpierw miejscowości do Leska, a później róbmy komunikację z Sanokiem – dodawał.

Radni opozycyjni do burmistrza zwracali uwagę na to, że nowe połączenia zabiorą pasażerów innym przewoźnikom i zostały ustalone na trasie, gdzie wykluczenia komunikacyjnego według nich nie ma. Padła nawet propozycja aby w ramach transportu publicznego wykorzystać busa, który jest na stanie Środowiskowego Domu Samopomocy. Według radnych mógłby on wozić pasażerów na trasach m.in. z Bezmiechowej czy Średniej Wsi.

Zacznijmy od czegoś mniejszego

– Drodzy państwo, my widzimy problem całej gminy, ale zacznijmy od czegoś mniejszego, a następnie rozbudowujemy go z głową. Sprawdźmy realne potrzeby mieszkańców jeśli chodzi o kursy (ich trasy, godziny odjazdów i przyjazdów). Mieszkańcy potrzebują tego transportu i świadczą o tym zebrane podpisy – odpowiadał radnym burmistrz Snarski.

– Te autobusy są przystosowane między innymi do przewozu osób niepełnosprawnych. Myślę, że powinniśmy zaufać mieszkańcom i spróbować ten transport zorganizować. Seniorzy mogliby dojeżdżać do lekarzy specjalistów, których w dalszym ciągu w Lesku brakuje. Poranne kursy

Lesko nadal bez transportu publicznego



byłyby dedykowane młodzieży szkolnej oraz mieszkańcom którzy pracują w Zagórze czy Sanoku i dalej. Jeśli w ciągu roku okaże się, że dokładamy bardzo dużo, to za 3 miesięcznym wypowiedzeniem możemy porozumienie rozwiązać – wyjaśnia kwestie finansowe. – Jestem jednak przekonany, o tym, że transport mieszkańcom jest potrzebny. Od dwóch lat każdego roku konsekwentnie zmniejszamy zadłużenie gminy. Spłacamy je z ubiegłych kadencji i lat. Deficyt budżetowy na 2021 jest najmniejszy od lat. Jesteśmy w coraz lepiej kondycji finansowej. Sądzę, że wystarczy nam środków na zabezpieczenie części wkładu do chodnika w Łukawicy czy na oświetlenia. Wystarczy na inne działania potrzebne mieszkańcom. Z niczego nie zabieramy planując transport publiczny. Te pieniądze po prostu udało nam się wygospodarować dzięki przemyślnej polityce finansowej – wyjaśniał po sesji burmistrz.

Radni opozycyjni przekonywali jednak, że „to za drogi eksperyment”. Argumentowali, że osoby niepełnosprawne stanowią też niewielki procent pasażerów transportu publicznego, a dodatkowo poprzez tę uchwałę burmistrz chce zrealizować jeden z punktów programu wyborczego, który podczas wyborów przedstawiał mieszkańcom.

– Kiedy w kampanii wyborczej mówiłem, że uda się rozwiązać problem komunikacyjny gminy byli tacy, którzy wprost mówili, że to nierealne. Dziś, gdy pokazałem, że możemy to zrobić i w jaki sposób, to ci sami chcą go w niezrozumiały dla mnie sposób zablokować – komentuje Adam Snarski. – Nie powinno być ważne z czyjego programu wyborczego pochodzi pomysł. Moim zdaniem powinno się liczyć przede wszystkim ze wspólnymi potrzebami mieszkańców, a ich dobro powinno przyświecać przy każdej decyzji, a nie podział partyjny.

Argumenty za podjęciem uchwały przedstawił radny Grzegorz Brajewski, który przypomniał, że każda nowa koncepcja budzi kontrowersje. – Zgadza się z niektórymi argumentami i tym, że to za mały krok aby zapobiec wykluczeniu społecznemu – mówił. Zaznaczył jednak, że jako mieszkaniec Osiedla, które mocno się starzeje, widzi, że tam w większości mieszkają ludzie starsi. – Samotne wdowy – nie mające samochodów czy prawa jazdy i ten problem będzie się nasilał, bo niektóre osoby nie są też w stanie prowadzić samochodów. To co mnie jeszcze przekonuje do tego pomysłu to ulgi ustawowe, które wyglądają bardzo atrakcyjnie – dodawał radny. – Dodatkowo przystosowanie autobusów – busików, nie da się porównać jeśli chodzi o przystosowanie dla osób niepełnosprawnych, matek z dziećmi czy podróżny z rowerami. Do tego w okresie letnim spotykam się z problemem mieszkańców, którzy posiadają ogródki działkowe na dole i oni również czekają na autobusy z różnym skutkiem. Warto monitorować przebieg tego eksperymentu i rozwijać na sołectwa, które mają większy problem. Nie spróbujemy nie będziemy wiedzieć. Ta kwota, to 4 promile naszego budżetu, a okres wypowiedzenia mnie przekonuje – dodawał radny Brajewski.

Gmina i tak dopłaca do transportu

Z argumentami opozycyjnych radnych zmierzył się też wiceburmistrz Łukasz Woźniczka, który wyjaśniał, że zapewnienie transportu publicznego jest obowiązkiem gminy. – Zaproponowaliśmy więc transport zbiorowy publiczny, o którym ustawodawca napisał, że jest to zadanie własne gminy. Dzisiaj jeżdżą autobusy, mieszkańcy mogą się przemieszczać – jednak nie jest to zbiorowa komunikacja, o której mówi ustawodawca. Busem

nie jesteśmy w stanie zorganizować zbiorowego transportu publicznego, bo jeśli się coś stanie, a będziemy mieli jednego busa, to obowiązkiem przewoźnika jest zapewnić kolejny autobus – wyjaśniał radnym.

Wiceburmistrz dodał, że gmina chce zapewnić transport publiczny we wszystkich sołectwach, ale obecnie nie ma możliwości finansowych aby go realizować w ten sposób. – Przecież wiecie państwo, że gmina transport niezbiorowy też dzisiaj utrzymuje, że PKS Jarosław jeździ z pieniędzy, które dajemy na dowożenie uczniów. A wy mówicie, że oni są tańsi niż Sanok – zdziwiony jestem tym mocno, bo za te kursy które realizują na terenie gminy otrzymują miesięcznie 30 tys. zł i to dużo większa kwota niż tu zaplanowano – argumentował. – Oczywiście jest więcej tych kursów, ale to są pieniądze, które już wydajemy.

Radny Tomasz Babkiewicz po raz kolejny wypominał burmistrzowi, że komunikacja publiczna to jeden z punktów jego programu wyborczego. – Aby sprawę załatwić byle jak. Później będzie pan mógł powiedzieć – ja chciałem radni nie chcieli – dodawał i przekonywał, że powinna powstać kontrpropozycja, chociażby z PKS Jarosław. – Podobno dwa razy tyle moglibyśmy uzyskać u nich. Ustrzyki ratują PKS Jarosław, a my im wbijamy nóż w plecy.

– Różnica jest taka, że przedsiębiorca prywatny chce na tym zarobić, a my jako gmina chcemy pomóc mieszkańcom i dlatego tak stało się z Leskim Busem, który nie mógł wozić większej ilości osób. My stawiamy też na turystów, którzy mogliby jeździć tym transportem. Mam nadzieję, że tu nie chodzi tylko o to, z czyjego programu padła ta propozycja – proszę o podjęcie decyzji – mówił burmistrz Snarski.


Ostatecznie radni większością radnych PiS uznali, że transport publiczny w gminie Lesko nie jest pilną sprawą. Za przyjęciem propozycji burmistrza głosowało 4 osoby: Bronisław Bober, Grzegorz Brajewski, Małgorzata Fedorowiat oraz Dorota Piękoś – Gliwska. Przeciw było 7 osób: Jacek Bańczak, Tomasz Bebkiewicz, Andrzej Buszta, Dariusz Kotyła, Łukasz Podkalicki, Kazimierz Sopata oraz Edyta Wojtowicz – Wojdanowska. Od głosu wstrzymał się Robert Mazur.

O opinię w tej sprawie poprosiliśmy również przewodniczącego Rady Miejskiej w Lesku Dariusza Kotylę. Przewodniczący przyznał, że według niego sprawa gminnego transportu publicznego jest wciąż otwarta. – Do tematu będziemy na pewno wracać, ale musimy rozważyć jakie są teraz priorytety dla gminy. Wszystko zależy od potrzeby, a teraz najważniejsze jest zapewnienie dowozu mieszkańców z sołectw do Leska. Na linii Lesko – Sanok transport jest zabezpieczony – mówił przewodniczący.

Burmistrz Leska mówi, że ma związane ręce, choć za wszelką cenę chce uruchomić transport publiczny w Lesku. Zwraca uwagę na to, że w naszym regionie, praktycznie co roku trzeba walczyć o przewoźników, którzy nie chcą jeździć na nierentownych i mało uczęszczanych liniach, a firm prywatnych nikt nie może zmusić do tego by nie likwidowały przejazdów.

– Transport zorganizowany przez gminę jest transportem stabilnym. Nikt nie będzie likwidował nierentownych linii, bo gminie zależy na tym, aby mieszkańcy mogli dojechać do urzędów, lekarza czy szkół – mówi Adam Snarski.

Burmistrz dodaje, że radni nie do końca rozumieją jakie obowiązki spoczywają w tym temacie na gminie, że zapewnienie transportu jest obowiązkiem gminy.

 **CO MYŚCIE NA TEN TEMAT?**
Na Wasze opinie czekamy pod adresem email:
kontakt.echobieszczadow@gmail.com

„Zgodnie z art. 16 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, samorządowi terytorialnemu przysługuje istotna część zadań publicznych. Organizacja transportu publicznego jest jednym z zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego. (...) Artykuł 7 Ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym precyzuje, że do zadań własnych gminy należy zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty. W szczególności zadania własne obejmują sprawy lokalnego transportu zbiorowego. (...)”

► TEKST: PAULINA BAJDA

Budżet Obywatelski w Lesku miał zaktywizować mieszkańców oraz dać im możliwość decydowania o rzeczach, które są ważne dla ich małych społeczności, a nie zawsze są zauważane przez urzędników. Niestety rajcy miejscy nie zgodzili się na ten projekt. – Na razie nie ma takiej potrzeby, najpierw zrealizujemy projekty zgłaszane przez radnych – argumentują.

Nowe chodniki, place zabaw, ścieżki rowerowe, ławki, zielone zakątki, przejścia dla pieszych, stacje ładowania telefonów komórkowych, miejskie plaże, pump-track, siłownie na świeżym powietrzu, nowe parkingi, nowe oświetlenia ulic, warsztaty artystyczne, aktywizacja i darmowe bilety dla seniorów, wyposażenie pracowni komputerowych lub klubów książki, zakup strojów dla zespołów tanecznych, szkolenia dla Ochotniczych Straży Pożarnych, przeciwdziałanie wykluczeniu, zbiorniki na deszczówkę, nowe kosze na śmieci, festiwale filmowe lub muzyczne, alejki na cmentarzach lub w ogródkach działkowych... – Budżety Obywatelskie (BO), które do tej pory realizowano w Polsce, pełne są propozycji mieszkańców, bo to oni decydują na co wydać przekazane im od miasta i gmin pieniądze. Niestety mieszkańcy Leska w tym roku nie będą mieć takiej szansy. Rada Miejska nie zgodziła się, aby w tegorocznym budżecie zabezpieczyć pieniądze na ten cel.

– W ramach budżetu miały być realizowane działania inwestycyjne i nieinwestycyjne o charakterze lokalnym, które później byłyby realizowane na terenie miasta i na obszarze wiejskim. Wszystko zostało opisane w uchwale, która została skierowana do radnych. Zaplanowaliśmy, że na realizację tych zadań miały być przeznaczane pieniądze, które wcześniej zostałyby ujęte w uchwale budżetowej, w kwocie 100 tys. zł – wyjaśnia Adam Snarski, burmistrz Leska. – Chcieliśmy aby mieszkańcy zdecydowali na co wydać te pieniądze. To miał być ich budżet, ich inwestycje, ich decyzje. Niestety radni zdecydowali inaczej.

Wybierają inwestycje

Decyzję o odrzuceniu uchwały powołującej w Lesku Budżet Obywatelski radni odrzucili na grudniowej sesji. Dyskusja poprzedzająca tę decyzję była jednak burzliwa. Nie pomogły tłumaczenia aspektów prawnych przez sekretarza gminy, ani powołanie się na Prezydenta RP, który promuje Budżety Obywatelskie, uważając je za dobrą praktykę.

– Najwyższa Izba Kontroli stwierdza, że Budżet Obywatelski jest jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się w ciągu ostatnich lat instytucji demokracji partycypacyjnej. Staje się coraz ważniejszym narzędziem polityki rozwoju polskich miast – mówiła podczas sesji Magdalena Mazurkiewicz, sekretarz gminy Lesko. Przypomniała też

Budżet Obywatelski nie dla gminy Lesko



wyniki kontroli Najwyższej Izby Kontroli w kilkunastu miastach, w których działa BO. – Potwierdzono, że ta forma współpracy samorządów z mieszkańcami jest skuteczna. Pozwala na bezpośredni udział mieszkańców w decydowaniu o dysponowaniu części pieniędzy budżetowych z samorządu. Wzmacnia on społeczeństwo obywatelskie i zaufanie mieszkańców do samorządu i jego reprezentantów – przekonywała radnych sekretarz gminy i wyjaśniała, że w większości samorządów mieszkańcy zdecydowali, że do realizacji wybierane są częściej wydatki inwestycyjne, a nie bieżące.

Przypomniała, że w Ustrzykach Dolnych, w ubiegłym roku zrealizowano już 5 edycję BO, w której wzięło udział 5610, a wartość wprowadzonych projektów to 250 tys. zł. Budżety Obywatelskie mają również sąsiednie gminy na prawach miejskich.

Jeszcze za wcześnie?

Radni dopytywali się m.in. o różnice pomiędzy Budżetem Obywatelskim a Funduszem Sołeckim. Sekretarz powołując się na prawników wyjaśniała, że BO jest metodą służącą zaangażowaniu ludzi zarówno w mieście jak i na wsi, a „fundusz sołecki w swojej specyfice wskazuje, że mogą z niego korzystać tylko mieszkańcy sołectw”. Dodatkowo o wysokości BO decyduje rada gminy, rada zatwierdza też wnioski oraz kontroluje ich realizację. Fundusz Sołecki jest natomiast od rady niezależny i musi spełniać wymogi ustawy.

Radni przekonywali jednak, że BO jest w Lesku na razie niepotrzebny. Mówili, że najpierw trzeba zrealizować projekty, które oni zgłaszają, bo to również jest „głos ludu”. – Jeśli nie znalazły uznania na komisjach, to nie wiem czy znalazłyby uznanie w Budżecie Obywatelskim – mówił radny Andrzej Buszta, przypominając niedofinansowany projekt ogródków działkowych ZORZA.

– Wspomniała pani o Ustrzykach – ale różnica jest taka, że Ustrzyki mają projekt budżetu na 102 mln a Lesko na 55 mln – przekonywał radny Tomasz Bebkiewicz (od red. Ustrzyki Dolne wprowadzając pierwszą edycję Budżetu Obywatelskiego miały budżet ok. 60

mln zł). – Zanim zaczniemy rozdawać pieniądze, to najpierw spróbujemy je pozyskać. Chciałbym, aby to był punkt przewodni – jeśli dojdziemy do etapu, że co najmniej 10 proc. wniosków radnych składanych do budżetu będzie zrealizowane, to możemy wtedy oczywiście czerpać z pomysłów mieszkańców – dodawał radny.

Radny Jacek Bańczak również przekonywał, że Lesko jest zbyt biedną gminą. – Prosiłiśmy o dokończenie remontu drogi, ale mieszkańcy musieli się składać sami, bo gminy nie było stać. Myślę więc, że nas nie stać

na dzisiaj, może kiedyś w przyszłości będzie to dobry kierunek, ale nie teraz. Dzisiaj mamy duże potrzeby – szukamy złotychki na basen, lodowisko... a nasz budżet nie jest z gumy.

Mieszkańcy mają prawo decydować

Radnych próbował przekonać burmistrz Adam Snarski, argumentując, że realizacja pierwszego zadania przypada nie na obecny, a na przyszły 2022 rok. – Mamy czas aby pozyskiwać pieniądze i powiększyć nasz budżet – mówił i dodawał, że pieniądze z BO nie są bezpośrednio kierowane do radnych i do poszczególnych okręgów wyborczych. – Jest to budżet, w którym na wskazane zadanie głosują mieszkańcy całej gminy. Tu konkretne inwestycje czy zadania kieruje ogół mieszkańców gminy i to oni głosując decydują o tym, które zadanie zostanie wykonane.

Za przyjęciem Budżetu Obywatelskiego przekonywał też radny Grzegorz Brajewski, który argumentował, że 100 tys., które ma zostać przekazane mieszkańcom, to zaledwie 2 promile leskiego budżetu. – Czy to dużo? Warszawa ma 0,5 procenta. Pamiętajmy, że forma budżetu obywatelskiego aktywizuje mieszkańców i zwiększa ich przekonanie do tego, że mają prawo głosu. Głos radnego jest istotny

i ważny, ale radny nie reprezentuje wszystkich mieszkańców i środowisk. Uważam, że należy poprzeć tę inicjatywę, bo jest to prawdziwa forma oddolnej demokracji. 100 tys. z naszego budżetu, to jest i tak procentowo, a w zasadzie promilowo mniej niż 250 tys. w skali Ustrzyk.

– BO ma służyć temu, aby takie projekty, jak kawałek chodnika czy drogi zostały zgłoszone, przegłosowane w głosowaniu publicznym. Jeśli taki projekt wygra, to nawet bez przychylności władz zostanie wykonany. Temu ma to służyć – dodawał radny Robert Mazur.

Radny Kazimierz Sopata dziwił się jednak temu, że teraz jest takie „parcie by stworzyć Budżet Obywatelski”. – Wcześniej tego nie było. Nie pora i nie z tym budżetem. Nie mamy tylu pieniędzy aby rozdawać na lewo i prawo. Uważam, że nikomu nie dzieje się żadna krzywda, że nie ma budżetu obywatelskiego, bo i tak środki są przeznaczane i będą dalej przeznaczane.

Przewodniczący Rady Gminy Dariusz Kotyła przekonuje, że to nie jest tak, że radni opozycyjni do burmistrza, są przeciwni rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego. – Ten temat nas trochę zaskoczył. Nie było wcześniej dyskusji i przyznam, że nie mam wyrobionych poglądów na ten temat, ale nie odżegnujemy się od niego – zaznacza.

Za przyjęciem uchwały głosowało 5 radnych, 7 było przeciw.

CO MYŚLICIE NA TEN TEMAT?
Na Wasze opinie czekamy pod adresem email:
kontakt.echobieszczadow@gmail.com

INWESTYCJE

Najważniejsze inwestycje czekają na dofinansowanie

► TEKST: PAULINA BAJDA

Gmina Lesko złożyła wnioski o dofinansowanie do trzech inwestycji, z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Pieniądze mają zasilić budowę wodociągu w Łukawicy, kanalizacji sanitarnej w Hoczwi i budowę oświetlenia na terenie gminy. Łączny koszt tych inwestycji to ponad 8 mln zł.

Gmina Lesko wnioski złożyła w grudniu 2020 r. Pieniądze mają pochodzić z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych – Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 dla jednostek samorządu terytorialnego.

– Mam nadzieję, że uda nam się pozyskać pieniądze na ten cel, bo wiem, że mieszkańcy naszej gminy od wielu lat czekają na te inwestycje – mówi Adam Snarski, burmistrz Leska. – Mam nadzieję, że dofinansowanie otrzymają wszystkie wnioski. Ale jeśli przejdzie choć jeden, to już

będzie to dodatkowy zastrzyk gotówki w gminnej kasie. Jestem przekonany, że dzięki nim podniesie się jakość życia mieszkańców oraz pozytywnie wpłyną na poprawę stanu środowiska naturalnego w naszej gminie.

Pierwsza inwestycja – budowa wodociągu w Łukawicy – „Poprawa infrastruktury wodociągowej w Gminie Lesko” oszacowana została na 1 600 000,00 zł. Obejmuje ona budowę 2,9 km wodociągu, łączącego istniejącą sieć wodociągową w Jankowcach i Łukawicy. Dzięki temu do Łukawicy, gdzie woda z lokalnego ujęcia posiada bardzo złe parametry fizyko-chemiczne i bakteriologiczne, zostanie doprowadzona woda uzdatniona wysokiej jakości. Inwestycja zakłada też modernizację stacji uzdatniania wody w Dziurdziowie, która ma poprawić stan techniczny budynku i urządzeń stacji. Zaplanowano, że inwestycja rozpocznie się w marcu 2021 r. i potrwa do grudnia 2022 r.

Druga z zaplanowanych w tym roku inwestycji to „Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Hoczew od istniejącej sieci do przejścia przez drogę wojewódzką nr 894”, koszt tej budowy to 4 500 000,00 zł. Obejmuje ona budowę 3,34 km sieci kanalizacji sanitarnej z przepompownią ścieków w celu odbioru ścieków z części Hoczwi.

Przedsięwzięcie umożliwi też budowę systemu kanalizacyjnego w kolejnych trzech miejscowościach gminy. Celem tej inwestycji jest ochrona i zabezpieczenie lokalnych rzek, a w rezultacie poprawa stanu środowiska naturalnego i jego głównych bogactw naturalnych, poprzez uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminie Lesko. Zaplanowano, że inwestycja rozpocznie się w marcu 2021 r., a zakończy w grudniu 2022 r.

Trzecia inwestycja zakłada „Budowę oświetlenia drogowego w technologii LED na terenie Gminy Lesko”, jej koszt to 2 154 000,00 zł. Inwestycja w formule „zaprojektuj i wybuduj” obejmuje budowę oświetlenia drogowego LED przy drodze wojewódzkiej w miejscowości Łączki – 2560 m, przy drodze wojewódzkiej, powiatowej i gminnej w Huzelach – 2940 m, przy drodze powiatowej w Glinnem – 940 m, przy drodze gminnej w Postołowie – 650 m oraz przy drogach gminnych w Lesku: ul. Podgórska – 1143 m, ul. Wolańska – 1942 m, ul. Jana Pawła II – 250 m i ul. Bieszczadzka – 400 m.

Rozpoczęcie inwestycji zaplanowano na styczeń 2021, a zakończenie na grudzień 2022 r. Dzięki tej inwestycji nastąpi poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego na odcinku 10 km.

Warsztaty Szybowcowe w Bezmiechowej z 1939 roku

► TEKST: PAULINA BAJDA
ZDJĘCIA: FORTEPAN/VOJNICH PÁL

Utworzenie szybowiska w Bezmiechowej było ogromną szansą na rozwój Leska i okolic. To tu szkolili się najlepsi piloci z Europy, tu bito rekordy długości lotów, tu powstała pierwsza w Polsce Szkoła Szybowcowa.

Bezmiechowa leży kilka kilometrów na północny wschód od Leska, na pograniczu powiatu sanockiego i leskiego. Na północ od wsi, na niezadrzewionym grzbiecie Gór Słonnych znajduje się największa w Polsce stacja szybowców z hangarem, która działa od lat 20-tych XX w. To właśnie tu w 1930 r. zorganizowano pierwsze w Polsce szkolenie szybowcowe, a następnie utworzono Szkołę Szybowcowa. Szkoła przez lata miała świetną renomę i wyszkoliła wielu profesjonalnych pilotów. Powszechnie uznaje się ją za miejsce narodzin polskiej tradycji szybowniczej, to tu zaczęła się historia Polskiej Akademii Szybownictwa, spod której skrzydeł pochodzą najwybitniejsze nazwiska polskiego szybownictwa.

Jak pisze Józef Budziak w monografii „Dzieje Leska 1918–1939”: „Do rozwoju ruchu turystycznego w okolicy Leska przyczyniło się



znacznie utworzenie słynnych szkół szybowcowych w Bezmiechowej Górnej i Ustianowej. Te największe, nie tylko w Polsce, ale i na świecie, szkoły szybowcowe spowodowały, że dwie małe, nieznanne wioski były na ustach całego sportowego lotniczego świata. (...) Powstanie Akademii Polskich Szybowników w Bezmiechowej wywarło wymierny wpływ na życie mieszkańców Leska i okolicy. W mieście była

jedyna stacja benzynowa, gdzie zmotoryzowani przybysze zaopatrywali się w paliwo. Przy okazji wstępowali do restauracji prowadzonej przez Władysława Kozłowskiego. Na każdym kroku zaś towarzyszył im tłum gapiów. W Bezmiechowej pracę znalazło sporo ludzi z Leska i okolicy. Okresowo zatrudniani byli murarze i cieśle, a także chłopcy z końmi przy wyciąganiu szybowców w górę, młodzież

”

Do Bezmiechowej ściągali piloci z całej Europy, aby szkolić swoje umiejętności

mężka przy naciąganiu lin startowych oraz kobiety wiejskie do sprzątania i prac w kuchni.”

Do Bezmiechowej ściągali piloci z całej Europy, aby szkolić swoje umiejętności. Na zdjęciach pochodzących ze zbiorów Węgierskiego Archiwum Cyfrowego FORTEPAN, prezentujemy warsztaty szybowcowe przeprowadzone dla pilotów polskich i węgierskich, tuż przed wybuchem II wojny światowej w 1939 r.



Więcej o wycince drzew

► TEKST: PAULINA BAJDA
ZDJĘCIE: UMIG LESKO

Świerki przy Bieszczadzkim Domu Kultury zostały wycięte. – Dlaczego je wycięto? Komu przeszkadzały, czy nie dało się ich uratować – pytają mieszkańcy Leska. – Drzewa były obumierające i zagrażały bezpieczeństwu mieszkańców – odpowiadają lescy urzędnicy i zapowiadają, że w tym roku na terenie miasta i gminy nasadzonych zostanie ponad 100 nowych drzew.

Wycinka drzew, które ozdabiają miejskie place i skwerki zawsze wzbudza dużo kontrowersji. Tak było też z wycięciem dwóch świerków, które od kilkudziesięciu lat stały przy Bieszczadzkim Domu Kultury.

– Chcemy wiedzieć dlaczego je wycięto. Wszystkie miasta zwracają się w kierunku działań ekologicznych i chronią przyrodę, a Lesko tnie na potęgę – mówią zdenerwowani mieszkańcy. – Te drzewa stały tam od lat i wpisały się w miejski krajobraz, teraz jest lysy i ponuro. Najpierw pod topór poszły drzewa przy basenie, a teraz te. Dlaczego? – pytają jedni.

– Uważam, że bardzo rozsądnie zrobiono, iż zostały wycięte. Gołym okiem było widać, że są chore, a w czasie wichur leciały z nich gałęzie. Ciekawe co by mówili mieszkańcy, jakby ktoś został uderzony takim konarem? Na kogo spadłaby odpowiedzialność? – zastanawia się pani Barbara. – Wiem, że to teraz brzydko wygląda i przyzwyczajaliśmy się do nich, ale wierzę, że miasto zasadzi tam inne drzewa lub krzewy, które z czasem wypełnią tę pustkę.

Jak informuje Barbara Kucharska, kierownik Wydziału Planowania Przestrzennego, Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Leśnictwa, dwa drzewa z gatunku świerk, które rosły przy budynku BDK, rzeczywiście wycięto ze względu na ich zły stan zdrowotny oraz zagrożenie jakie stwarzały dla bezpieczeństwa ludzi, pojazdów poruszających się po drodze krajowej oraz z uwagi na bliskie usytuowanie zagrażały budynkowi BDK. Drzewa były obumierające i nie rokowały żadnych szans na przeżycie z przyczyn niezależnych od właściciela nieruchomości. Dodatkowo miały słabo rozbudowane korony z ogromnym posuszem – w zasadzie korony były całe suche, które związając stwarzają zagrożenie dla przechodzących obok ludzi. Ponadto, świerki na pniach miały też widoczne oznaki chorobowe. Taki sam pogląd i zasadność wycinki tych drzew wyraził Starosta Leski, udzielając gminie zezwolenia na wycinkę przedmiotowych drzew.



▲ Sosny, które rosły przy budynku BDK, wycięto ze względu na zły stan zdrowotny. Były obumierające i nie rokowały szans na przeżycie

Drzewo wyciąć nie tak łatwo!

Okazuje się, że wycinka drzew na terenach należących do gminy wcale nie jest łatwa – co innego kiedy rośnie na prywatnej posesji. Jak podaje Dziennik Gazeta Prawna – Zgodnie z art. 83f. ust. pkt 3a) ustawy – zezwolenia nie trzeba uzyskiwać, gdy chodzi o drzewa lub krzewy, które rosną na nieruchomościach stanowiących własność osób fizycznych i są usuwane na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej – w tym roku ustawodawca przewidział jednak wyjątki dotyczące pewnych gatunków drzew i grubość ich pnia.

Drzewa, które wycinane są przez m.in. jednostki samorządowe, instytucje, osoby prawne podlegają jednak bardziej restrykcyjnym przepisom. Dodatkowo burmistrz nie może udzielić niejako samemu sobie zezwolenia na wycinkę drzew rosnących na nieruchomościach stanowiących własność gminy. Organem kompetentnym i orzekającym co do wycinki drzew z terenów gminnych – jest starosta, w szczególnych przypadkach konserwator zabytków. – Planowane do wycinki drzewa z terenów gminnych wskazywane są przez naszego pracownika wydziału, który prowadzi sprawy z zakresu gospodarki leśnej i ochrony przyrody, na podstawie własnych oględzin, przeglądów stanu zieleni w parkach, zieleniach, terenach publicznych, ponadto wyznaczane są na podstawie wskazań

”

Drzewa były obumierające i nie rokowały żadnych szans na przeżycie z przyczyn niezależnych od właściciela nieruchomości

przeprowadzana jest w urzędzie z udziałem kierownika wydziału. – Drzewa, co do których pracownicy wydziału stwierdzają zastrzeżenia przedstawiane są każdorazowo i omawiane w obecności burmistrza, który podejmuje ostateczne decyzje co do zamiaru wycinki – dodaje kierownik wydziału.

Przy typowaniu drzew do wycinki przeprowadzana jest ich analiza pod kątem zdrowotności, występowania na pniu lub konarach ubytków, oznak chorobowych, zachowania statyki, kolizji z inwestycjami i przede wszystkim zagrożenia bezpieczeństwa ludzi, mienia w istniejących obiektach budowlanych i bezpieczeństwa ruchu drogowego lub funkcjonowaniu urzędzeń przesyłowych. Następnie gdy drzewo zostaje uznane za zasadne do usunięcia, składany jest wniosek o udzielenie zezwolenia na wycinkę do właściwego organu, tj. w zdecydowanej większości spraw – do Starosty Leskiego (dotyczy terenów nieleśnych należących do gminy Lesko), bądź do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (jeżeli dotyczy terenu objętego ochroną konserwatorską).

Finalnie zasadność wycinki ocenia inna instytucja która, udziela lub odmawia zezwolenia na wycinkę. Dodatkowo w przypadku usuwania drzew rosnących w pasie dróg publicznych, jako organ uzgadniający w postępowaniu uczestniczy Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska. Zatem przeprowadzenie faktycznej wycinki drzewa, przeprowadzanej na zlecenie gminy, jest

ostatnim etapem całego procesu, w którym organami decyzyjnymi i zezwalającymi na wycinkę, nie jest Burmistrz, czy też działający w jego imieniu pracownicy wydziału, lecz niezależnie od gminy działające organy, które są wymienione w ustawie. Istotne jest też to, że decyduje w przedmiocie zezwolenia na usunięcie drzew – co do zasady – zależy od uznania organu orzekającego w tym względzie.

Wycinają ale i sadzą

W ubiegłym 2020 r. w obrębie Leska zostało wyciętych łącznie 82 chore drzewa, głównie z terenów zielonych miejskich, nieleśnych, wzdłuż ciągów komunikacyjnych i na cmentarzu komunalnym. Na cmentarzu komunalnym mieszkańcy odwiedzających groby, zgłaszali, że drzewa te uszkadzają pomniki. Wśród wyciętych drzew są 34 modrzewie przy stadionie. Mając na względzie polecenia burmistrza Leska o ostrożności w wycinaniu drzew, obecnie zaplanowano, że w 2021 r. wyciętych zostanie najpilniejszych 31 drzew, które są w złym stanie zdrowotnym i stwarzają zagrożenie dla ludzi. Możliwe, że liczba ta w ciągu roku wzrośnie, ponieważ – jak nas informują w urzędzie – przegląd drzew miejskich planowany jest na wiosnę, dodatkowo być może dojdą drzewa kolidujące z zaplanowanymi inwestycjami. Staramy się jednak, wycinać tylko tam gdzie musimy. Chcemy zachować jak najwięcej zdrowej zieleni.

W 2021 r. planowane są nasadzenia ponad 100 sztuk drzew i krzewów: 9 szt. krzewów gatunku tawuła japońska, 10 szt. drzew gatunku wiśnia osobliwa, 9 szt. krzewów gatunku Berberys, 10 szt. drzew gatunku Robinia akacjowa, i 10 szt. drzew gatunku Klon kulisty – w okolicy Basenu Aquarius w Lesku (jako nasadzenia zastępcze za usunięte drzewa przy ul. Widokowej pod budowę chodnika). Ponadto nasadzone zostaną drzewa na wzgórzu Baszta – 5 lip i 5 drzew gatunku klon jawor – za część drzew usuniętych w Lesku – planowane usunięcie drzew gatunku robinia akacjowa na ul. Jana Pawła II i topola osika na ul. Moniuszki.

Przy stadionie Sanovii planuje się nasadzenie 8 lip (w zamian za usunięte modrzewie) – jako nawiązanie do istniejącego szpaleru lip rosnących przy stadionie – jest to decyzja Podkarpackiego Konserwatora Zabytków. Ponadto, planuje się nasadzenie wiąz bądź katalpa przy fontannie w centrum miasta, w zamian za usuniętego świerka.

– Dodatkowo gmina zamierza przystąpić, tak jak w ubiegłym roku, do kolejnej edycji inicjatywy pt. „Akcja sadzenia drzew miododajnych” prowadzonej przez Marszałka Województwa Podkarpackiego, jeżeli tylko wpłynie do urzędu informacja dotycząca takiego przedsięwzięcia. Szacuje się posadzenie w ramach tej akcji kolejnych ok. 30–50 szt. drzew i krzewów – dodaje kierownik Kucharska.



▲ W 2021 r. w Lesku planowane są nasadzenia ponad 100 sztuk drzew

Jarmark Bożonarodzeniowy

► TEKST: BDK
ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Bez wspólnego śpiewania kolęd, bez dzielenia się opłatkiem, z mniejszą ilością wystawców, ale wciąż świątecznie i magicznie – pod koniec grudnia 2020 w Lesku odbył się III Leski Jarmark Bożonarodzeniowy.

Leski Jarmark Bożonarodzeniowy co roku ściąga do miasta mieszkańców gminy oraz turystów, którzy u bieszczadzkich rękodzielniczków i wytwórców robią przedświąteczne zakupy. Niestety w tym roku, ze względu na pandemię koronawirusa wszystkie imprezy – w tym Leski Jarmark Bożonarodzeniowy, musiał odbyć się w okrojonej formie.

– Udało się go zorganizować pomimo ograniczeń związanych z pandemią, z mniejszą ilością stoisk oraz bez towarzyszących mu jak zazwyczaj występów artystycznych, wspólnego śpiewania kolęd, życzeń i dzielenia się



opłatkiem – mówi Agnieszka Nanaszko, dyrektor Bieszczadzkiego Domu Kultury, współorganizator wydarzenia.

Jak podkreślają organizatorzy, podczas jarmarku nie zabrakło jednak przepięknych, ręcznie wykonanych ozdób świątecznych czy pysznych regionalnych przysmaków. Nasi wystawcy stanęli na wysokości zadania a asortyment, który prezentowali zachwycał i wprowadził nas w magiczny okres bożonarodzeniowy.

– Cieszymy się, że kolejny już jarmark w naszym mieście spotkał się z dużą aprobatą mieszkańców i turystów. Mamy nadzieję, że kolejne wrócą do swojej tradycyjnej formy i będziemy mogli licznie spotkać się wokół miejskiej choinki – dodaje dyrektor BDK.



Zwyczajnie niezwyczajni

► ROZMAWIAŁA: GRAŻYNA
KAZNOWSKA

ZDJĘCIA: ARCHIWUM PRYWATNE
RODZINY SZLUCHÓW

Dzisiaj, w poszukiwaniu ludzi żyjących z pasją, trafiłam do pięknego domu w Bóbrce koło Soliny, do Bożeny i Andrzeja Szluchów, którzy kilkanaście lat temu postanowili zamienić śląski Kędzierzyn-Koźle na Bieszczady.

Nie ukrywam, że jadąc do gospodarzy, planowałam porozmawiać z Bożeną o jej pasji tworzenia, jednak gdy rozgościłam się w tych drewnianych, trących „myszką” przestrzeniach, zrozumiałam, że tak magiczny dom nie mógł powstać i nie może żyć też bez jego gospodarza Andrzeja, zwanego przez Bożenkę Jędrkiem.

DOM Z ANIOŁAMI

No to zacznijmy rozmowę. Piękny dom, dom stary, rozebrany i przeniesiony z innej miejscowości, czy pamiętacie skąd trafił do Was i w którym roku to było?

Andrzej: Z Kasiny, to jest miejscowość na drodze Rzeszów – Łańcut. Nie



ukrywam, że gdy podjęliśmy decyzję o przeniesieniu domu, obejrzelśmy ich kilka. W tamtym czasie pomagał nam w całym przedsięwzięciu Aleksy Wójcik – ojciec chrzestny pomysłu przenoszenia domów w Bieszczadach.

Bożena: Jednak ten dom z 1936 roku jakoś do nas „przemówił”. Był to rok 2007, a my od 2004 roku przyjeżdżaliśmy do Bóbrki na wakacje i bardzo pragnęliśmy się tutaj osiedlić.

„Przemówił”? Czy uważasz Bożenko, że domy potrafią opowiadać historie, a więc mają i duszę?

Bożena: Oczywiście że tak. Mają dusze, a w zasadzie emanują energią i to zarówno tą dobrą jak i złą. My od samego początku poculiśmy w naszym, taką dobrą energię. Czyli poculiśmy pozytywne wibracje, być może wcześniej żyjących w nim ludzi, może dobrych aniołów?

Przyznam, że ja nie jestem osobą tak zwaną „kościelną”, natomiast nie jestem też z osób, które można zakwalifikować do grupy „tylko szkiełko i oko”. Nie ukrywam, że osobiście byłam zafascynowana całym procesem tworzenia na nowo tego domu. I pewnego dnia, gdy już stał w formie całkowicie jeszcze surowej, biegałam z aparatem i robiłam zdjęcia belek, kawałków drewna. Gdy już w domu oglądałam udokumentowane szczegóły nowo powstającego domu, na jednym ze zdjęć tak ułożyło się światło, że wydawało się, jakby z tego domu wychodził anioł. A właściwie widać było jego połowę wyglądającą z okna naszej obecnej sypialni.

Proszę mi wierzyć, choć być może to i głupie, ale w trakcie trwania

odtworzenia domu, podczas najróżniejszych problemów, które toczyły się przy budowie, nieraz mówiłam, że muszę porozmawiać z moim aniołem, aby jakoś pomógł problem rozwiązać, aby jakoś się ułożyło. I rozmawiałam. Zawsze skutkowało. Tak więc energia? Anioły? Pozostawmy to jako niedopowiedziane zdanie. Ale myślę że właśnie on pomaga mi też w moim tworzeniu, wspiera wenę, kiedy to nagle pojawiają się w mojej głowie pomysły na pisanie tekstu i idzie mi to jak z płatką, czy też w trakcie malowania.

O Twojej twórczości Bożenko porozmawiamy za chwilę. Jednak aby dokończyć temat domu – zauważyłam na Twoim blogu – chatomania-bozena.blogspot.com, że określasz Waszą chatę i całą posiadłość „Wyluzowana”. Dlaczego tak?

Bożena: Ponieważ od kiedy mieszkamy tutaj, jesteśmy na kompletnym luzie. Żyjemy jako ludzie całkowicie wolni. Mamy tutaj określone przez siebie prawa, dookoła przyrodę. Jesteśmy całkiem wyluzowani.

Andrzej: Odcinamy się od świata zewnętrznego, jego brudów i trudności.

Bożena: Odcinamy się od pracy zawodowej, gdyż jesteśmy już w tej chwili emerytami.

No właśnie. Podjęliście tą swoją decyzję o przeprowadzce – powiedzmy sobie w dojrzałym wieku. Czy to właśnie wielkim była spowodowana ta decyzja?

Bożena: Nie, absolutnie nie. Raczej z powodu tęsknoty za przyrodą, czystym powietrzem, gdyż mieszkając

w chyba najbardziej zanieczyszczonym w Polsce mieście jakim jest Kędzierzyn-Koźle i wychodząc wieczorem, a zwłaszcza zimą na dwór, można się udusić. Stąd gdy przyjechalibyśmy tu pierwszy raz i poculiśmy co to znaczy oddychać pełną piersią, co to znaczy spać pełnym snem, a przy okazji nasycać wzrok tak pięknymi pejzażami, po prostu „wpadliśmy” w tą barwną i wonną przestrzeń i powiedzieliśmy sobie. Tak! To będzie nasze kolejne miejsce na ziemi. Uzależniliśmy się od piękna bieszczadzkiej przyrody.

Czym jest dla Was ten dom?

Bożena: Dla mnie jest on jak rajska wyspa gdzieś na Karaibach, gdzie można świetnie odpocząć, pomarzyć, pobyć ze sobą na luzie.

Andrzej: Dla mnie dom jest tu, gdzie wybudowaliśmy go, nad brzegiem Jeziora Myczkowieckiego. To jest miejsce odległe od Bóbrki, to jest – jak starzy mieszkańcy Bóbrki wiedzą – Koniaków. Nie utożsamiam go z Bóbrką. Do Bóbrki to ja chodzę na spacer, podeptać sobie, ewentualnie spotkać się z ludźmi, pogadać. A nasz dom to jest mój azyl.

ENKLAWA ARTYSTÓW

Przeszedłeś Andrzej w swej odpowiedzi do Bóbrki jako miejscowości. Powiedzcie mi w takim razie – jak postrzegaliście Bóbrkę w 2004 roku, a jak postrzegacie ją dzisiaj.

Bożena: To są całkowicie dwie inne miejscowości. Gdy ujrzałam ją po raz pierwszy, było to dla mnie miejsce niezwykle. Z przepięknymi zielonymi

wzgórzami wchodzącymi do wody, z Żukowem, Bazylami, Berdem, Kozińcem, ale przede wszystkim z czymś artystycznym. A że mi samej trochę „w duszy gra”... zauroczyła mnie ilość galerii, artystów. Było tu i malarstwo i rzeźba, i bibuła, i ktoś garnki lepił i stolarka ozdobna... Miałam wrażenie, jakby mieszkali tu sami artyści, ludzie wrażliwi, którzy widzą świat w inny sposób, bardziej barwny. Pamiętam stojące na plaży przy zalewie i przy sklepach wielkie rzeźby nawiązujące do legend bieszczadzkich. Odbываły się tutaj w niezwykłym kamieniołomie fantastyczne koncerty z efektem światło-dźwięk. Miały niezapomnianą akustykę, a wydobywane za pomocą światła obrazy widziane były poprzez skały w kamieniołomie. Było to tak niepowtarzalne i jednostkowe, a w dodatku osadzone w klimacie Bieszczadów, że nie chciało się stąd wyjeżdżać.

Andrzej: Dla mnie osobiście dawna Bóbrka a dzisiejsza, to dwa różne światy. Teraz powstało tu bardzo dużo domków. Ja je nazywam „psie budy”. Moim zdaniem ogromnie zmieniły jej wygląd, niestety na niekorzyść. Wydał mi się, że chyba więcej jest tych domków niż domów mieszkalnych. Wiem, rozumiem gospodarzy, którzy chcą dorobić do życia, ale ogromnie zeszpeciło to wygląd miejscowości. Zatraciło ten niepowtarzalny klimat. Trochę mi żal tych klimatycznych miejsc w domach agroturystycznych, w pensjonacikach, do których, mam wrażenie, przyjeżdżali inni turyści. Nie Ci co chcą się tylko weekendowo „nachlać” w domku, ale i Ci którzy chcieli pochodzić po górach,

”

Anioły? Pozostawmy to jako niedopowiedziane zdanie. Ale myślę, że właśnie on pomaga mi też w moim tworzeniu, wspiera wenę, kiedy to nagle pojawiają się w mojej głowie pomysły na pisanie tekstu i idzie mi to jak z płatką, czy też w trakcie malowania.

„
Gdy przyjechaliśmy tu pierwszy raz i poczuliśmy co to znaczy oddychać pełną piersią, co to znaczy spać pełnym snem, a przy okazji nasycać wzrok tak pięknymi pejzażami, po prostu „wpadliśmy” w tę barwną i wonną przestrzeń i powiedzieliśmy sobie. Tak! To będzie nasze kolejne miejsce na ziemi. Uzależniliśmy się od piękna bieszczadzkiej przyrody.

No ale posłuchaj Andrzeju – zmieniają się mody, zmieniają się uprawiane przez ludzi sporty, gdzieś oni chcą je uprawiać.
Andrzej: Ale ja to doskonale rozumiem. Jednak nie w miejscach gdzie niszczy się przyrodę i to przyrodę będącą po części pod ochroną. Rozjeżdża się ścieżki spacerowe do maksimum. Są przecież na terenie całych Bieszczadów prywatne tory do quadów, crossów, etc. Jeszcze raz apeluję do właścicieli, współwłaścicieli lub dzierżawców Koziańca, zajmijcie się tym! Z tego co się orientuję, może się mylę, a może nie, od jakiegoś okresu czasu, Koziańcem i nieczynnym kamieniołomem lub jego częścią zarządza Starostwo Powiatowe w Lesku.

PEJZAŻ RETRO

Powróćmy może do Bożenki i jej pasji tworzenia. Wspomniałaś, że zafascynował Cię fakt, że w Bóbrce żyło wielu artystów. A czy to nie dlatego, że i Ty tworzysz? Powiedz więc, co Tobie „w duszy gra”.
Co tworzysz?

Bożena: Ja wiem? Wydaje mi się, że człowiek albo jest, albo nie jest wrażliwy na piękno. Pewnie ja Bożena należę do tej pierwszej grupy i próbuję to jakoś wyartykułować z siebie. Ale czy ja wiem... – czy jestem artystką? To jest po prostu moja potrzeba. Czasami mam potrzebę mówienia kolorami, więc maluję, ale częściej piszę. Pierwsza moja książka „Pejzaż retro” jest książką bardzo osobistą. Przyznam się, że książki zaczęłam pisać gdy byłam

tytuł „Szelest zamykanych drzwi”, ale to niech zostanie na razie moją autorską tajemnicą. Ja niestety bardzo wolno piszę, gdyż musiałam dzielić czas między pracą zawodową, która była moją wielką miłością, rodziną, a pisanie.

Piękne! Praca miłością! Wielu ludzi może tylko pozazdrościć. Możesz uchylić rąbka tajemnicy co to za umiłowany zawód?

Bożena: Tak. Byłam w Kędzierzynie-Koźlu zawodowym kuratorem sądowym do spraw rodzinnych i nieletnich. Uważam, że ten zawód został stworzony specjalnie dla mnie (śmiej). To jest zawód „pomagacza”, psychologa, trochę nauczyciela, trochę „mamo babci cioci” i po części też niewidzialnej ręki, która stara się pomóc ludziom pogubionym w życiu. Stara się chronić dzieciaki przed złem zewnętrznego świata i wchodzeniem na złą drogę.

Przypuszczam, że Twoja wrażliwość artystyczna bardzo Ci w tym zawodzie pomagała.

Bożena: Oczywiście. Czy moje zdolności manualne, czy pisarskie, czy moja trochę szalona dusza, której może i na co dzień nie widać, pozwalały na zbliżenie się do młodych ludzi, do bycia wspólnego, a nie tylko obok, do znalezienia w nich to co najlepsze, do ich kreacji.

RODZINA PONAD WSZYSTKO

Patrzę na zegarek i tyle chciałabym jeszcze napisać.

do Was dorosłe już dzieci ze swymi rodzinami, a macie ich dwoje: córkę Stellę i syna Lucjana, przestajecie spotykać się ze znajomymi, oddajecie się im bez reszty. Tak jest odkąd jesteście w Bóbrce i tak też było teraz w trakcie okresu świąteczno-noworocznego.

Opowiedzcie czytelnikom o tym przeżywaniu wspólnego czasu.
Bożena: Te święta były niestety specyficzne, bo zabrakło nam rodziny Lucjana, gdyż był w izolacji epidemiologicznej, a jego żona i dziewczęta w kwarantannie, ale generalnie jest to czas tylko i wyłącznie nasz. Wszystko wykonujemy wspólnie. Na samym początku część kobiecej rodziny zajmuje się wypiekami, a męska przyniesieniem do domu choinki z własnej posiadłości. Świetnie wygląda jak sześciu mężczyzn, od najstarszego do najmłodszego, w rządku, komisyjnie decyduje, który czubek uciąć. Następnie to oni ubierają choinkę w towarzystwie całego rozgardiaszu przygotowywanych przez kobiety potraw. Gdy dochodzi do lepienia uszek robimy to wszyscy. Tu nie ma podziału na zadania męskie i żeńskie. Oczywiście nie ma przymusu i lepi kto ma ochotę, a są one z grzybami leśnymi przyniesionymi i suszonymi wcześniej przez Jędrka.

Kolędujecie?

Bożena: No niestety nie specjalnie, gdyż nikt z nas nie jest bardzo wokalnie uzdolniony, ale lubimy dobrą muzykę i zawsze towarzyszą nam kolędy

zaznaliśmy w Kędzierzynie-Koźlu. Tam wszyscy zjeżdżali się do nas na gotowe, bo zwyczajnie nie mieściliśmy się i w małej kuchence nie było takich możliwości, aby wspólnie coś upiec.

Jestem osobą, która uważa, że siła tkwi w rodzinie. Rodzina to „coś” co trzeba celebrować, chronić, zagarniać do siebie, aby więzi rodzinne nie uległy osłabieniu lub zerwaniu. Nawet trudne sytuacje życiowe, które ludzi załamują, można przetrwać właśnie dzięki rodzinie.

Jak myślisz Bożenko. Czy przykład, który dajesz swoim dzieciom w sensie kultywowania wartości rodziny spowodował, że i one będą tak żyć, przyjmą taki styl życia?

Bożena: Nie wiem. Trudno mi powiedzieć, bo każdy człowiek jest inny. My też na co dzień absolutnie nie mieszymy się do ich życia. Każdy z nas żyje oddzielnie, jednak staramy się, aby ten wspólny, bóbrczański czas spędzać bardzo, bardzo rodzinnie i być naprawdę blisko siebie.

Czy wyniosłaś to z domu?

Jakie są Wasze korzenie?

Bożena: Moje są dość skomplikowane, bo częściowo austro-węgierskie, częściowo warszawskie, częściowo krakowskie, a ja urodziłam się na Śląsku. Bardzo dobrze rozumiem Ślązaków, większość ich cech uwielbiam, a jedną z najbardziej ulubionych przeze mnie jest właśnie ich rodzinność. Myślę, że to ona pomogła im przetrwać najróżniejsze zawirowania historyczne.

A Twoje korzenie Andrzeju?

Andrzej: Moje są z kolei ukraińsko-białoruskie poprzez mamę i tatę, którzy właśnie spotkali się w Koźlu, bo kiedyś Koźle było oddzielną miejscowością.

Jak myślicie czy taka wielokulturowość wzbogaca człowieka?

Bożena: Jak najbardziej. Moim zdaniem wielokulturowość to całe bogactwo. Każdy mądry i myślący człowiek stara się czerpać z niej te dobre strony. Każdy otwarty człowiek na innego człowieka to potęga i bogactwo.

No i wracając do naszej rodzinności chcę dodać, że rozmawiamy z naszymi dziećmi i wnukami – a wnuków mamy piątkę, trzech chłopców: Kacper, Kajetan, Kornel i dwie dziewczynki: Julia i Maja, między innymi i o bogactwie ludzi, ich korzeniach, ich dobrych i złych stronach, w ten sposób otwierając ich na otaczających ludzi, otaczający świat uczymy ich bycia pięknymi i wolnymi ludźmi.

Choć nie do końca wiem i nie uważam abyśmy w ten sposób czynili coś niezwykłego, przecież to takie zwyczajne.

A jednak chyba nie. Chyba jednak niezwykcyjne w obecnych czasach. Dziękuję pięknie za rozmowę.
Bożena i Andrzej: Dziękujemy.



poznawać miejscowość, poznać żyjących tu ludzi.

Kiedyś było też po prostu spokojniej, a to cudowna zaleta miejscowości wypoczynkowej. Nie ukrywam, że jestem osobą którą denerwuje zarówno bałagan i wyrzucanie śmieci byle gdzie i byle jak, ale też niszczenie przyrody. Od pewnego okresu czasu ludzie stali się już tak wygodni, że nawet na piękny bóbrczański szczyt Koziańca, oznakowany jako jedno z najciekawszych miejsc widokowych, wyjeżdżają motorami, quadami, nawet samochodami. Nikt tego nie pilnuje, nie kontroluje. A przecież to część rezerwatu krajobrazowego. Dla mnie jest to po prostu skandal.

małym dzieckiem. Jednak moi rodzice nie wspierali mojej pasji, stąd na wiele lat zarzuciłam to. Zaczęłam pisać jako dojrzała kobieta. Najpierw wiersze, a dopiero gdy stałam się życiową babcią, odczułam potrzebę zachowania części historii rodzinnej i przekazania jej moim potomnym. „Pejzaż retro” został wydany w 2009 roku. Potem przyszedł czas na całkowicie inne tematy pisarskie. Zafascynowała mnie konfrontacja życia realistycznego ze światem marzeń, światem nierealnym, wizją nieba jako ogrodu i tak powstała książka „Ogród motyli” wydana w 2017 roku. W chwili obecnej pracuję nad kolejną książką o roboczym

Wiem że Andrzej jest fascynatem jazdy na rowerze, pokonuje kilkadziesiąt kilometrów dziennie, że jest świetnym gospodarzem dbającym o posiadłość, że stara się zapełniać spiżarnię domową w owoce runa leśnego chodząc na grzyby. Łowi ryby, wędzi własne wyroby w zrobionej przez siebie wędzarni. Jednak mnie na koniec interesuje coś szczególnego, co spowodowało, że nadałam tytuł naszej rozmowie „Zwyczajnie niezwykajni”. Jesteście osobami ogromnie rodzinnymi. Kiedy zjeżdżają

„
Rodzina to „coś” co trzeba celebrować, chronić, zagarniać do siebie, aby więzi rodzinne nie uległy osłabieniu lub zerwaniu. Nawet trudne sytuacje życiowe, które ludzi załamują, można przetrwać właśnie dzięki rodzinie.

dy w różnym wykonaniu, choć prym wiedzie tu Preisner. Staramy się wiele czasu spędzać razem, czy to chodząc na spacer, czy grając w jakieś wspólne gry, czy po prostu przebywając we wspólnych przestrzeniach, choć w naszym domu można też całkowicie się odciąć i być tylko z samym sobą. Pokoi jest wystarczająco dużo.

Wracając do świąt i wspólnych chwil spędzanych w Bóbrce. To jest magiczny czas, którego wcześniej nie

POMOC SPOŁECZNA

► TEKST: MGOPS
ZDJĘCIE: PIXABAY

Miejsko – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Lesku informuje, że osoby niepełnosprawne oraz osoby opiekujące się dzieckiem niepełnosprawnym mogą skorzystać z bezpłatnej pomocy asystenta osobistego, który pomoże w codziennym funkcjonowaniu.

Pomoc skierowana jest do osób niepełnosprawnych posiadających orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności (albo orzeczenie równoważne). Dodatkowo mogą z niej skorzystać osoby, które opiekują się dzieckiem do 16 roku życia z orzeczeniem o niepełnosprawności łącznie, ze wskazaniami o konieczności stałej lub długotrwałej opieki, lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz o konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji.

Jeśli spełniasz wyżej wymienione warunki i potrzebujesz wsparcia

Asystent Osobisty Osoby Niepełnosprawnej



asystenta osobistego osoby niepełnosprawnej w codziennym funkcjonowaniu, to skontaktuj się z Miejsko – Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Lesku pod nr telefonu 13 469 66 51 lub wyślij zgłoszenie na adres: Miejsko – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, 38- 600 Lesko, ul. Parkowa 1.

W czym pomoże asystent?

W wyjściu, powrocie lub dojazdach w wybrane przez podopiecznego – uczestnika Programu – miejsce (np. dom, praca, placówki oświatowe i szkoleniowe, świątynie, placówki służby zdrowia i rehabilitacyjne,

gabinety lekarskie i terapeutyczne, urzędy, znajomi, rodzina, instytucje finansowe, wydarzenia kulturalne, rozrywkowe, społeczne lub sportowe).

W zakupach – z zastrzeżeniem aktywnego udziału uczestnika Programu przy ich realizacji; w załatwianiu spraw urzędowych; nawiązaniu kontaktu lub współpracy z różnego rodzaju organizacjami; korzystaniu z dóbr kultury (np. muzeum, teatr, kino, galerie sztuki, wystawy); w wykonywaniu czynności dnia codziennego (w tym przez dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności – także w zaprowadzaniu i przyprowadzaniu ich do lub z placówki oświatowej).

Wsparcie asystenta w pierwszej kolejności jest skierowane do osób wymagających wysokiego poziomu wsparcia, w tym osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi i trudnościami związanymi z mobilnością i komunikacją.

Osoba niepełnosprawna lub opiekun prawny ma prawo wyboru

osoby, która będzie świadczyć usługi asystenta.

Możesz zostać asystentem

Jeśli dysponujesz odpowiednimi kwalifikacjami i chcesz zostać asystentem osoby niepełnosprawnej – zgłoś się do Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lesku przy ul. Parkowej 1 (parter), tel. 13 469 66 52.

Usługi asystenta mogą świadczyć osoby posiadające dokument potwierdzający uzyskanie kwalifikacji w następujących kierunkach: asystent osoby niepełnosprawnej, opiekun osoby starszej, opiekun medyczny; osoby posiadające co najmniej 6-miesięczne, udokumentowane doświadczenie w udzielaniu bezpośredniej pomocy osobom niepełnosprawnym, np. doświadczenie zawodowe, udzielanie wsparcia osobom niepełnosprawnym w formie wolontariatu oraz osoby wskazane przez uczestnika programu lub jego opiekuna prawnego.

W przypadku gdy usługa asystenta będzie świadczona na rzecz dzieci niepełnosprawnych do 16 roku życia z orzeczeniem o niepełnosprawności, wymagane jest także zaświadczenie psychologa o braku przeciwwskazań do wykonywania czynności przez asystenta.

WSPOMNIENIE

► ZDJĘCIE: PARAFIA
PW. ŚW. MARCINA
W KROŚCIENKU WYŻNYM

Odszedł ks. Stanisław Węglarz

W wieku 58 lat zmarł ks. Stanisław Węglarz, proboszcz Parafii pw. św. Anny w Hoczwi. Pogrzeb ks. Stanisława Węglarza odbył się 11 stycznia, a jego pożegnanie przygotował ks. prałat Mieczysław Bąk proboszcz i dziekan dekanatu Lesko.

Wobec śmierci wszyscy jesteśmy równi. W takim samym stopniu dotyka ona księcia i żebraka. Czasem niespodzianie, nie zważając na majątek czy stanowisko, zalety czy wady. Śmierć to także wielka tajemnica. Każdy człowiek podchodzi do jej drzwi i samotnie przez nie przechodzi. Przez te drzwi przeszedł już ks. Stanisław.

Ks. Stanisław urodził się 25.07.1962 r. w Kolbuszowej, do szkoły podstawowej uczęszczał w Lipnicy a po jej ukończeniu rozpoczął naukę w liceum w Kolbuszowej. W 1981 roku zdał egzamin maturalny i wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Po sześciu latach studiów seminaryjnych w 1987 roku, wraz z innymi kolegami otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze w Przemyślu. Pierwszą parafią, gdzie został posłany po święceniach było Krościenko Wyżne, następnie Pawłosiów, Przemyśl – Kmiecie, Zarzecze koło Jarosławia i Sanok – parafia Chrystusa Króla. Przez dwa



lata był proboszczem w Cieszacinie Wielkim, gdzie budował nowy kościół, a od 23 sierpnia 2008 roku do śmierci pracował tu w Hoczwi.

Ten czas proboszczowania wiąże się z różnymi pracami przy kościołach w Hoczwi i w kościele w Nowosiólkach. W Hoczwi została na początku jego pobytu wymieniona instalacja

elektryczna i odnowiono całe wnętrze, następnie zrobione zostało centralne ogrzewanie. Kolejny etap renowacja ołtarza głównego i ołtarzy bocznych. Prace te trwały kilka lat i jak mi mówili wykonawcy wszystko zostało odebrane przez służby konserwatorskie i wypłacone. Pozostała do odnowienia ambona. (...)

Wybudowane zostały kaplice przedpogrzebowe w Hoczwi i w Nowosiólkach, gdzie zrobiono też ogrodzenie cmentarza. Wykonano również wiele prac przy kościele w Nowosiólkach.

W dekanacie Leskim ks. Stanisław był odpowiedzialny za przygotowanie narzeczonych do sakramentu małżeństwa w poradni rodzinnej.

Trudno wymienić dokładnie wszystkie dokonania. Łatwiej zauważyć te materialne, ale w dziedzinie duchowej nie ma możliwości ocenić wszystkiego. To najlepiej wie Bóg i On oceni 33 letnią jego posługę. Można pytać dlaczego tak szybko zakończyło się jego życie i można odpowiedzieć, że my nie znamy Bożych planów i trzeba je przyjąć. (...)

Rano w Nowy Rok kiedy z nadzieją rozpoczynamy nowy czas, nieprzytomnego ks. Stanisława zabrano pogotowie do szpitala w Lesku, a następnie przetransportowano do Brzozowa, gdzie po dziesięciu dniach zakończyła się ziemską pielgrzymka.

Dziękujemy za jego życie i posługę. Mamy nadzieję, że sam Bóg będzie dla niego nagrodą, bo w domu Ojca jest mieszkań wiele i Chrystus poszedł jako pierwszy przygotować każdemu z nas miejsce. Odrzucmy od siebie wszelki strach i niepokój. W domu Ojca wszyscy mają swoje miejsce, nikt nie został zapomniany. Wiara chrześcijan pierwszych wieków przychodzi nam z pomocą. (...)

Księżu Stanisławie – nasz bracie, dzisiaj Cię żegnamy jako pracownika winnicy pańskiej jaką była hoczewska parafia naszego dekanatu. Żegnają Cię twoi parafianie. Pozostaniesz w naszej pamięci i modlitwie – obiecujemy to dzisiaj i ufamy, że kiedyś spotkamy się wszyscy tam, gdzie Ty już nas wyprzedziłeś. Odpoczywaj w pokoju.

REMONTY

Parkiet jak nowy

► TEKST: ZSS ŚREDNIA WIEŚ

Przez dwa ostatnie miesiące 2020 roku w Zespole Szkół Samorządowych w Średniej Wsi przeprowadzono renowację parkietu w sali gimnastycznej. Zakres prac objął m.in.: cyklowanie, szpachlowanie oraz lakierowanie parkietu.

Sala gimnastyczna w ZSS w Średniej Wsi została oddana do użytku w 1993 r. i od tamtej pory nie przechodziła ona renowacji.

– Zakres robót obejmował cyklowanie i szpachlowanie parkietu, gruntowanie oraz nałożenie trzech warstw lakieru. Namalowane zostały także nowe linie boisk do gry w siatkówkę, piłkę ręczną i koszykówkę – zgodnie ze współczesnymi wymogami – wyjaśnia Robert Miszczyk, dyrektor Zespołu Szkół Samorządowych w Średniej Wsi.

Jak zapewnia dyrektor, z przeprowadzonego remontu cieszą się zarówno uczniowie, jak i pracownicy szkoły, którzy wyrażają nadzieję, że odnowiony parkiet będzie służył kolejnym pokoleniom młodzieży przez następne lata.

SPORT

Podsumowanie roku 2020 w klubie UKS San Lesko

► TEKST: MACIEJ BRAJEWSKI
ZDJĘCIE: UKS SAN LESKO

Miniony rok, dla wielu drużyn sportowych – w tym i dla jednego klubu reprezentującego piłkę siatkową w Bieszczadach UKS San Lesko, nie należał do najłatwiejszych. Przerwy w treningach i rozgrywkach komplikowały w dużym stopniu sytuację w klubie.

Mimo tych przeciwności dograno do końca wszystkie mecze grupy młodzieżowej, kadetek (juniorów młodszych) oraz senierek, natomiast dziewczynki z grupy „Kinder” brały udział w kilku turniejach. Jeden z nich odbył się w Lesku, a właśnie UKS San był jego gospodarzem. Również działająca przy klubie amatorska drużyna Oldboys San Lesko próbowała swoich sił w turniejach krajowych, jak również zagranicznych.

Najmłodsze przedstawicielki klubu „Kinderki” grające systemem turniejowym w dwójkach, trójkach i czwórkach, brały udział w zawodach w Dukli, Jaśle, Rzeszowie, Jedliczu i Lesku. Młodzież

zakończyły sezon 2019/2020 na piątym miejscu. Kadetki w połowie sezonu 2020/21 uplasowały się na miejscu szóstym rywalizując m.in. z takimi zespołami jak: San Pajda Jarosław, Karpaty Krosno, Kępa Dębica, MOSiR Jasło, UKS Przemyśl czy Sanoczanka Sanok. Teraz przed nimi druga część sezonu.

Podczas zawodów o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Lesko dziewczyny kobiece rywalizując z mężczyznami zajęły odpowiednio miejsca od czwartego do szóstego. Seniorki, które startowały w amatorskiej lidze siatkówki podczas ścisłego finału, który odbył się jesienią w Dukli zajęły drugie miejsce ulegając jedynie zespołowi z Krosna.

W międzynarodowym turnieju piłki plażowej na Węgrzech, drużyna dziewcząt w składzie: Aleksandra Czawa oraz Karina Konenberger, zajęła wysokie drugie miejsce pozostawiając za sobą zawodniczki z Rumunii, Słowacji oraz Węgier – ulegając jedynie gospodyniom. W tym samym turnieju drużyna Oldboys San Lesko rywalizująca w sześciuosobowych składach znalazła się na jedenastej pozycji spośród prawie dwudziestu drużyn.

W drugim międzynarodowym turnieju, który odbył się na zakończenie wakacji w Starej Lubovni na Słowacji, ten sam zespół stanął na drugim stopniu podium. W Turnieju o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Lesko „Oldboysi” zajęli pierwsze miejsce.

Reasumując ubiegły rok mimo trudności spowodowanych wieloma obostrzeniami należy uznać za udany i owocny.

Klub bardzo serdecznie chce podziękować instytucjom i ludziom, bez których takie wyniki nie byłyby możliwe, tj: Urząd Miasta i Gminy Lesko, firma Darjan z Hoczwi, Intra-Sprzęt z Leska, Hańczyk – Usługi Przewozowe oraz panu Stefanowi Sobieszkańskiemu.

SZKOŁY

Nowy symulator w szkole leśnej

► TEKST: DAWID GOŁĘBIEWSKI
– KOORDYNATOR PROJEKTU

Uczniowie Zespołu Szkół Leśnych w Lesku będą mieć możliwość sprawdzenia jak w terenie wygląda sterowanie harvesterem czy forwaderem. Szkoła rozpoczęła bowiem nowy projekt, który zakłada naukę obsługi maszyn leśnych w profesjonalnym symulatorze. Koszt całego przedsięwzięcia to ponad 400 tys. zł.

Projekt, który został dofinansowany z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, ma na celu wdrożenie do procesu kształcenia z przedmiotu „Użytkowanie lasu” wykorzystania symulatora maszyn wielooperacyjnych. Szkoła aktualnie koncentruje się na kształceniu przyszłych techników leśnictwa. Program nauczania obejmuje przygotowanie teoretyczne, od zakresu rozpoznawania surowca drzewnego, poprzez metody pomiaru surowca, organizację prac, dobór odpowiednich maszyn i urządzeń, aż do właściwego przechowywania, ubocznego użytkowania drewna, jego transportu oraz sporządzania dokumentacji dotyczącej pozyskania i transportu drewna, i produktów ubocznych użytkowania lasu.

Poza teorią bardzo istotne znaczenie dla przyszłych leśników ma nauka praktycznego pozyskania surowca jakim jest drewno. Temu to właśnie ma służyć zakup symulatora maszyn wielooperacyjnych. Symulator jest urządzeniem, które pozwala na szybkie, płynne i bezpieczne przejście od edukacji w klasie do świata realnego. Dzięki niemu czas, jaki przyszli operatorzy potrzebują do osiągnięcia pełnej wydajności, skraca się do niezbędnego minimum.

Symulator, to stacja do kompleksowego nauczania obsługi maszyn leśnych – od harvesterów kołowych, poprzez forwadery po urządzenia gąsienicowe – w różnych warunkach środowiskowych – od prostych ćwiczeń żurawiem, poprzez zręby zupełne w monokulturach po trzebieże w drzewostanach wielogatunkowych. Jest to narzędzie, które sprawdza się równie dobrze przy szkoleniach dla początkujących, jaki i zaawansowanych operatorów. Oprogramowanie realistyczne odwzorowuje warunki środowiska, zachowanie surowca



i maszyny. Pozwala uczniowi, w bezpiecznych i kontrolowanych warunkach, doświadczyć sytuacji i problemów, które zdarzają się w czasie pracy rzeczywistą maszyną. Szczególnie dobrze nadaje się do wielokrotnego szkolenia określonych zadań, a także do symulowania sytuacji, które są zbyt trudne lub zbyt niebezpieczne, aby ćwiczyć je na prawdziwej maszynie.

Symulator daje także szereg możliwości nauczycielom i instruktorom, którzy na podstawie szczegółowych raportów mogą śledzić postępy uczniów oraz projektować różne ścieżki nauczania i warunki zaliczania.

Zakup symulatora łączy się z przeprowadzeniem szkolenia dla kadry pedagogicznej. Planuje się, iż w szkoleniu weźmie udział 4 nauczycieli, którzy docelowo będą prowadzić zajęcia z przedmiotów zawodowych i przekazywać wiedzę uczniom – przyszłym technikom leśnictwa. Docelowa liczba odbiorców projektu – 40 uczniów, została określona na podstawie aktualnych danych w zakresie liczby przyjętych uczniów, a także danych z lat ubiegłych w zakresie zdawalności egzaminów zawodowych. Ramowy Program Szkolenia uczniów obejmuje min. 30 godzin zajęć od ogólnych wiadomości o urządzeniach wielooperacyjnych, poprzez maszynoznawstwo, zasady BHP, dozór techniczny po zajęcia praktyczne. Dopełnieniem całości działań będzie organizacja

konferencji (seminarium) na zakończenie realizacji projektu. Planowana liczba uczestników konferencji to 50 osób (uczniowie szkoły, grono pedagogiczne). Seminarium zostanie poprowadzone przez ekspertów w dziedzinie obsługi maszyn wielooperacyjnych i posiadających bogate doświadczenie zarówno teoretyczne jak i praktyczne.

W okresie realizacji projektu prowadzone będą działania promocyjne mające na celu informowanie opinii publicznej o zaplanowanych działaniach oraz źródle ich finansowania. Zakupione zostaną tablice informacyjne, które będą umieszczone na budynku praktycznej nauki zawodu jak również wewnątrz. Nad całością prac będzie czuwał koordynator projektu. Za nadzór nad częścią finansową będzie odpowiedzialny pracownik finansowy wyznaczony do tego celu. Wszystkie zaplanowane działania są komplementarne i możliwe do realizacji przy zakładanych środkach i posiadanych zasobach. Są także dostosowane do kalendariusza funkcjonowania szkoły.

Zespół Szkół Leśnych w Lesku program „Maszyny wielooperacyjne szansą dla młodych leśników” rozpoczął dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zadanie zostanie zakończone w czerwcu 2021 roku, a okres jego trwałości wynosi 60 miesięcy. Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniesie 424 392 zł z czego dofinansowanie z NFOŚiGW to 403 171 zł.

INICJATYWY

WOŚP w Lesku



► TEKST: AGNIESZKA NANASZKO

Przed nami inny niż zazwyczaj 29 finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. 31 stycznia Lesko z Bieszczadzkiem Sztabem WOŚP gra „Finał z głową” dla sprzętu laryngologicznego, otolaryngologicznego i diagnostyki głowy!

W tym roku pieniążki do puszek zbieramy na ulicach naszego miasta, ale i za pomocą e-skarbonek. Przez cały miesiąc w Biurze Podawczym Urzędu Miasta i Gminy Lesko stała stacjonarna puszką WOŚP, do której mieszkańcy gminy mogli wrzucać pieniądze.

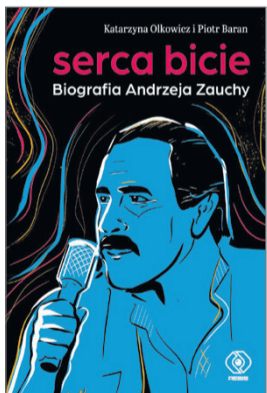
W dzień finału wolontariusze WOŚP kwestować będą od godziny 9.30 do 15.30 i spotkać ich będzie można w kilku miejscach: na Plantach,

w okolicach rynku miejskiego, stacji paliw Lotos i Orlen oraz Słodkiego Domku. Dla tych, którzy nie będą mogli pojawić się w Lesku osobiście, na Facebooku „WOŚP Lesko 2021” można znaleźć link do e-skarbonki i dołożyć swoją cegiełkę do orkiestrowej zbiórki. Zachęcamy również do śledzenia informacji na temat licytacji Allegro bieszczadzkiego sztabu WOŚP, niektóre z nich potrąją do połowy lutego. Dziękujemy za wszystkie przekazane do licytacji przedmioty również

przez mieszkańców naszej gminy. Wśród nich znalazł się między innymi kosz przetworów „Smaki Gminy Lesko” подарowany przez burmistrza Adama Snarskiego. Znajdują się w nim pyszne wyroby od lokalnych kół gospodyń wiejskich. Ponadto nasi mieszkańcy przekazali też na licytację między innymi vouchery na profesjonalne sesje fotograficzne, obraz z pejzażem bieszczad namalowany przez Elżbietę Kwiatanowską-Nawrocką czy voucher na ręcznie malowany

portret. Aukcje potrąją do połowy lutego, warto więc je śledzić. Można znaleźć na nich na prawdę unikatowe, piękne przedmioty.

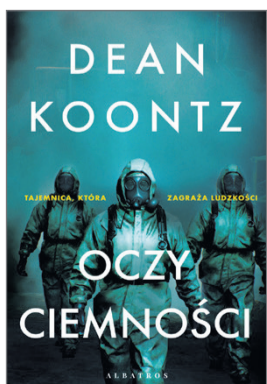
Pokażmy swoje wielkie serca i pomóżmy w zakupie sprzętu laryngologicznego, otolaryngologicznego i diagnostyki głowy! Mamy nadzieję, że i w tym roku pomimo ograniczeń pobijemy rekord zebranych środków. Zagrajcie z nami w tej najpiękniejszej orkiestrze świata!

BIBLIOTEKA POLECA**SERCA BICIE. BIOGRAFIA ANDRZEJA ZAUCHY**
Katarzyna Olkowicz i Piotr Baran

Kim był Andrzej Zaucha? W czym tkwi jego fenomen? Jak wspominają go najbliżsi przyjaciele? „Serca bicie. Biografia Andrzeja Zauchy” to nie tylko książka, która zachwyci miłośników twórczości artysty. To biografia, którą polecam każdemu z nas, gdyż warto poznać historię człowieka, który całym sercem realizował swoją muzyczną pasję. Autorzy skrupulatnie krok po kroku ukazują nam drogę artysty. Książka rozpoczyna się od ukazania kulisów jego zabójstwa. Dziennikarze ukazują jego karierę nie tylko muzyczną, ale również sportową. Biografia ta jest doskonałym świadectwem artystycznego dokonania piosenkarza, który zapisał się w polskiej muzyce. Warto wpisać tę książkę na listę do przeczytania.

**NAJGŁOŚNIEJ KRZYCZY SERCE**
Senator Martyna

Nina jest wrażliwą nastolatką, dobrą uczennicą i bardzo lubi taniec. Ma serdeczną przyjaciółkę taką, na którą zawsze może liczyć. Z rodzicami ma bardzo dobry kontakt lecz nie o wszystkim, co dzieje się w jej życiu, im mówi. Kacper niedawno stracił matkę. Z poświęceniem opiekuje się młodszym bratem. Nie dogaduje się z ojcem. Nie potrafi i nie chce wybaczyć mu zdrady jakiej się dopuścił, kiedy mama była chora. Kiedy nauczycielka matematyki prosi Ninę, by pomogła Kacprowi podciągnąć się w nauce dziewczyna jest zdezorientowana. Ta książka opowiada o nieuzasadnionej nienawiści, przemocy psychicznej i fizycznej w szkole. Otwiera oczy na zdarzenia, które mogą dotyczyć każdego z nas. Na długo pozostanie ci w pamięci.

**OCZY CIEMNOŚCI**
Dean Koontz

Przed rokiem Tina Evans w tragicznym wypadku straciła syna, Danny'ego. Kiedy w końcu udaje jej się pozbiierać, na tablicy w dawnym pokoju Danny'ego pojawiają się dwa słowa: NIE UMARŁ. te dwa słowa wywracają życie matki do góry nogami. Wydawnictwo Albatros nie bez powodu wznowiło książkę Deana Koontza (ukazała się po raz pierwszy w 1981 r.). Autor opisuje pojawienia się wirusa nazwanego „Wuhan 400”, wynalezionej przez Chiny jako doskonała broń biologiczna. Trzymająca w napięciu lektura z wątkiem paranormalnym.

**CIOCIA JADZIA**
Eliza Piotrowska

„Ciocia Jadzia jest siostrą mojego tatusia. Nie wiem jak jednocześnie można być siostrą i ciocią, ale chyba można. W każdym razie ciocia Jadzia się udaje. Ciocia Jadzia jest taka duża, że nie wiadomo, gdzie się zaczyna, a gdzie kończy. Trochę jak deszczowa chmura. Tylko że deszczowej chmury można się przestraszyć, a ciocia Jadzia nie, bo zawsze jest zadowolona i uśmiechnięta. ...” Tak rozpoczyna się każdy z dziewięciu rozdziałów tej książeczki. Jest ona niesamowicie ciepła, pełna humoru i codziennych sytuacji opowiedzianych z punktu widzenia przedszkolaka. Czytający ją dziecko dorosły również nieźle się ubawi.

INFORMACJE

► TEKST I ZDJĘCIE: STAROSTWO POWIATOWE LESKO

Starostwo Powiatowe w Lesku informuje, że Powiat Leski od 1 stycznia 2021 r. ponownie uruchamia bezpłatną pomoc prawną dla mieszkańców powiatu. Dodatkowo w punktach prowadzone będą porady z zakresu poradnictwa obywatelskiego oraz edukacji prawnej.

Starosta Leski ustalił dwa punkty nieodpłatnej pomocy prawnej w Powiecie Leskim, a ponadto punkt nr 2 zajmuje się również nieodpłatnym poradnictwem obywatelskim oraz mediacją:

► PUNKT NR 1:

Lesko, ul. Piłsudskiego 5 (nad Wydziałem Komunikacji) obsługiwany przez radców prawnych i adwokatów od poniedziałku do piątku w godzinach: poniedziałek – wtorek: 12.00 – 16.00, środa – czwartek: 11.00 – 15.00, piątek: 8.00 – 12.00.

► PUNKT NR 2:

działa w dwóch lokalizacjach i jest obsługiwany przez radców prawnych, adwokatów i prawników z „PASIEKA” Fundacja Rozwoju i Wsparcia w Rzeszowie. Pierwsza kancelaria działa w Baligrodzie, ul. Jana Duplaka 7 (Dom Strażaka): poniedziałek – godz. 13.00 – 17.00 oraz piątek – w godz. 10.00 – 14.00

Nieodpłatna pomoc prawna w powiecie leskim

Druga kancelaria działa w Lesku, ul. Piłsudskiego 5 (nad Wydziałem Komunikacji): wtorek – w godz. 8.00 – 12.00, środa – w godz. 15.00 – 19.00 oraz czwartek – w godz. 15.00 – 19.00.

Nieodpłatna pomoc prawna obejmuje:

1) Poinformowanie osoby uprawnionej, o obowiązującym stanie prawnym oraz przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach, w tym w związku z toczącym się postępowaniem przygotowawczym, administracyjnym, sądowym lub sądowno-administracyjnym lub;

2) wskazanie osobie uprawnionej sposobu rozwiązania jej problemu prawnego lub;

3) sporządzenie projektu pisma w sprawach, o których mowa w pkt 1 i 2, z wyłączeniem pism procesowych w toczącym się postępowaniu przygotowawczym lub sądowym i pism w toczącym się postępowaniu sądowno-administracyjnym lub;

4) nieodpłatną mediację lub;

5) sporządzenie projektu pisma o zwolnienie z kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzeczownika patentowego w postępowaniu sądowno-administracyjnym

oraz poinformowanie o kosztach postępowania i ryzyku finansowym związanym ze skierowaniem sprawy na drogę sądową.

Nieodpłatna pomoc prawna obejmuje uzyskanie informacji w zakresie: prawa pracy; przygotowania do rozpoczęcia działalności gospodarczej; prawa cywilnego; spraw karnych; spraw administracyjnych; ubezpieczenia społecznego; spraw rodzinnych; prawa podatkowego, z wyłączeniem spraw podatkowych związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej i innych.

Nieodpłatna pomoc prawna nie obejmuje spraw: związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, z wyjątkiem przygotowania do rozpoczęcia tej działalności.

Nieodpłatna pomoc prawa i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie przysługują osobie fizycznej, w tym osobie fizycznej prowadzącej jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniającą innych osób w ciągu ostatniego roku zwanej dalej „osobą uprawnioną”.

1) która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.

2) osoba uprawniona, przed uzyskaniem nieodpłatnej pomocy prawnej, składa pisemne oświadczenie, że nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej. Osoba korzystająca z nieodpłatnej pomocy prawnej w zakresie prowadzonej

działalności gospodarczej dodatkowo składa oświadczenie o niezatrudnianiu innych osób w ciągu ostatniego roku. Oświadczenia składa się osobie udzielającej nieodpłatnej pomocy prawnej.

EDUKACJA PRAWNA

Edukacja prawna obejmuje działania edukacyjne zmierzające do zwiększenia świadomości prawnej społeczeństwa, dotyczące w szczególności upowszechniania wiedzy o: prawach i obowiązkach obywatelskich; działalności krajowych i międzynarodowych organów ochrony prawnej; mediacji oraz sposobach polubownego rozwiązywania sporów; możliwościach udziału obywateli w konsultacjach publicznych oraz procesie stanowienia prawa oraz dostępie do nieodpłatnej pomocy prawnej i nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego.

NIEODPŁATNE PORADNICTWO OBYWATELSKIE, W TYM MEDIACJA

Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmuje działania dostosowane do indywidualnej sytuacji osoby uprawnionej, zmierzające do podniesienia świadomości tej osoby o przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach oraz wsparcia w samodzielnym rozwiązywaniu problemu, w tym

w razie potrzeby, sporządzenie wspólnie z osobą uprawnioną planu działania i pomoc w jego realizacji. Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmuje, w szczególności porady dla osób zadłużonych i porady z zakresu spraw mieszkaniowych oraz zabezpieczenia społecznego. Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmuje również nieodpłatną mediację.

Nieodpłatna mediacja obejmuje: poinformowanie osoby uprawnionej o możliwościach skorzystania z polubownych metod; rozwiązywania sporów, w szczególności mediacji oraz korzyściach z tego wynikających; przygotowanie projektu umowy o mediację lub wniosku o przeprowadzenie mediacji; przygotowanie projektu wniosku o przeprowadzenie postępowania mediacyjnego w sprawie karnej; przeprowadzenie mediacji oraz udzielenie pomocy w sporządzeniu do sądu wniosku o zatwierdzenie ugody zawartej przed mediatorem.

Nieodpłatna mediacja nie obejmuje: spraw, w których sąd lub inny organ wydał postanowienie o skierowaniu sprawy do mediacji lub postępowania mediacyjnego oraz zachodzi uzasadnione podejrzenie, że w relacji stron występuje przemoc.

Podjęte działania są zgodne z ustawą z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej (Dz. U. z 2019 r. poz. 294).

Koordynatorem pracy punktów nieodpłatnej pomocy prawnej ze strony Starostwa Powiatowego w Lesku jest Czesław Gawłowski – Sekretarz Powiatu, tel. 13 469 71 24, e-mail: sekretarz@powiat-leski.pl

INFORMACJE

► TEKST: UMIG LESKO

GRAFIKA: NFZ

Na polecenie Wojewody Podkarpackiego, Miasto i Gmina Lesko informuje, że od dnia 15 stycznia br. rozpoczęła się rejestracja do szczepień przeciw COVID-19 dla seniorów, którzy ukończyli 80 lat, a od 22 stycznia 2021 r. osób, które ukończyły 70 lat.

W urzędzie Miasta i Gminy Lesko od dnia 15.01.2020 r. od godz. 8:00 uruchomiony

Ruszyły dowozy na szczepienia



został telefon kontaktowy dedykowany osobom niepełnosprawnym oraz osobom starszym z terenu miasta i

gminy Lesko, które nie mogą samodzielnie dostać się do punktów szczepień.

W związku z decyzją Wojewody Podkarpackiego, od dnia 25 stycznia 2021 r. Urząd Miasta i Gminy Lesko uruchomił bezpłatne dowozy dla ww. osób chcących się zaszczepić, a które mają problem z indywidualnym dojazdem do punktów szczepień mieszczących się na terenie miasta Leska.

Potrzebę dowozu można zgłaszać telefonicznie pod numerem 536 152 812, po uprzednim zarejestrowaniu się w punkcie szczepień. Telefon jest czynny w dni robocze, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu.

Na terenie Gminy Lesko znajduje się jeden punkt szczepień:

► Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Lesku, ul. Kochanowskiego 2, nr tel.: 508 536 870

► Wykaz punktów szczepień znajduje się na stronie internetowej: www.gov.pl/web/szczepimysie/podkarpackie

► Szczegółowe informacje pod linkami: www.spozlesko.pl/287-szczepienia-dla-osob-70-i...

► Informacje o sposobach rejestracji do szczepień udostępnione są na stronie: www.gov.pl/web/szczepimysie/rejestracja

REKLAMA

Delikatesy Piotruś Pan LESKO
ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:
poniedziałek-sobota
6:00-21:30
niedziela handlowa
8:00-20:00
www.piotruspan.pl

HOTEL RESTAURACJA „SZEŁCÓW”
ul. Piłsudskiego 37
38-600 Lesko
tel. (0-13) 469-60-80
www.szec.eu

Organizujemy: przyjęcia weselne, przyjęcia komunijne, bankiety, imprezy okolicznościowe.

Piekarnia-Cukiernia "Szelców" Lesko Spółka Jawna Halina, Andrzej, Maria, Romualda Szelc ul. Przemysłowa 2, 38-600 Lesko

PROMOCJA

Mamy to!



► TEKST: GK

Z rozpoczęciem 2021 roku Biuro Promocji Urzędu Miasta i Gminy Lesko może pochwalić się kolejnym działaniem proturystycznym. Po kilkunastu latach małej próżni wydawniczej, staraniami urzędu, powstał folder promujący Miasto i Gminę Lesko pn. „Lesko 550- Miasto z Historią”.

Ten przewodnik podzielony został na dwa rozdziały, są to: Bogate karty historii i Wyprawa szlakiem atrakcji. Folder posiada również słowo od burmistrza, plan miasta Leska z legendą ważnych pod względem turystycznym, sportowym

i kulturowym miejsc, plan gminy, jak też nowość, w postaci współczesnej legendy o Czarnej Damie, która od ubiegłego roku stała się na nowo wypromowaną atrakcją turystyczną, z jednej strony, poprzez klip promujący miasto i gminę, z drugiej, jako ścieżka spacerowa z qr kodami po mieście.

Generalnie jest to przewodnik bardzo przejrzysty, barwny, zachęcający do sięgnięcia po niego, wydany na bardzo dobrej jakości kredowym papierze, o wymiarach 21 x 21 cm. Ilość folderów niestety nie jest wielka – 1000 egzemplarzy, lecz takimi środkami urząd dysponował na ten cel. Jednak systematycznie, w miarę możliwości finansowych gminy, folder będzie dodrukowywany i na bieżąco aktualizowany. W planach miasta na ten rok jest również wydanie wersji anglojęzycznej przewodnika.

ŻYCZENIA

21
STYCZNIA
Dzień Babci

22
STYCZNIA
Dzień Dziadka

Kochane Babcie, Drodzy Dziadkowie!

Z okazji Waszego święta składam Wszystkim Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości, pociechy z wnucząt, długich lat życia oraz wszelkiej pomyślności. Życzę, aby Wasz trud wychowania kolejnych pokoleń spotykał się zawsze z ich życzliwością, szacunkiem i wdzięcznością. Ten szczególny dzień jest okazją, aby podziękować Wam za waszą dobroć, cierpliwość i miłość oraz wsparcie, którymi obdarzacie swoje dzieci i wnuki każdego dnia.

Dziękujemy, że jesteście! Sto lat!

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO
Adam Snarski

AKCJA

Szukają nowego domu

► TEKST I ZDJĘCIA: SCHRONISKO WESOŁY KUNDELEK

Samotne i bezbronne, często przez wiele tygodni, błąkały się głodne, brudne i zapomniane. Na szczęście trafiły do leskiego Schroniska „Wesoły Kundelek”, gdzie zostały nakarmione i przebadane przez weterynarza. Teraz szukają ciepłego domu, z odpowiedzialnym opiekunem, który da im schronienie na resztę życia.

DROPS – mieszaniec

Drops- sympatyczny, sprytny i wesoły piesek. W wieku około 4 lat, wagowo 9 kg i 42 cm. Usposobienie pieska niezwykle przyjazne i łagodne względem ludzi. Pełny pozytywnej energii, którą potrafi spożytkować w formie zabawy, czy długiego spaceru. W relacjach z człowiekiem fantastyczny, nie ma w nim żadnych obaw przy pierwszym spotkaniu. Kontaktowy i towarzyski. Ładnie spaceruje na smyczy. Koty i inne psy są mu obojętne. Najważniejsze, aby koło niego był ten jedyny, kochający, oddany tylko jemu pan. Drops szuka takiej rodziny, w której będzie jego częścią, a nie tylko dodatkiem. Polecamy do adopcji!



FONTAS – mieszaniec

Fontas – piękny, dostoyny samiec o ładnym czarno-białym umaszczeniu. W wieku około 5 lat, wagowo 23 kg i 55 cm. Po zachowaniu i tym co miał szyi można stwierdzić, że to pies łańcuchowy. Nie wie czym jest spacer na smyczy, skacze, ciągnie, trudno go uspokoić. Bardzo nerwowo reaguje na koty. Ale do ludzi nie wykazuje żadnej agresji, nawet na zwrócenie mu stanowczym głosem uwagi, reaguje posłusznie. Widać, że ma zadatki, aby go jeszcze wszystkiego nauczyć, gdyż to bardzo fajny psiak. Silny, stanowczy, energiczny i bystry. Przyjechał do nas z miejscowości Jankowce, gm. Lesko, tam błąkał się od dłuższego czasu, przechadzając się od domu do domu. Dzięki pomocy mieszkańców udało się go zabezpieczyć. Zapraszamy do schroniska.



LOXON – mieszaniec

Loxon – roczny, ładny, zadbany pies, ale jakoś do tej pory nikt nie upomniał się o zgubę. Więc psina szuka nowego i odpowiedzialnego domu. Gabarytowo, średniej wielkości – 50 cm i 25 kg. Bardzo przyjazny i łagodny względem człowieka, lecz aktywny i żywiołowy. Zdecydowanie przyda się praca nad opanowaniem emocji pieska, ale to młody pies. Jak przystało na malucha pozytywnych emocji jest ogrom. Kocha wszystko: wspólne spacerki, wyzwanie, głaskanie, zabawę. Nawet wszystko razem. Na smyczy radzi sobie dobrze, choć pierwsze chwile po wyjściu z kójki to euforia. Ale, gdy emocje opadną, daje się poznać jako pokorny psiak. Nie ze wszystkimi innymi psami chce się zaprzyjaźnić. Nie toleruje



psów hałaśliwych i aktywnych, jak on sam, a do kotów podchodzi serdecznie i z zaciekawieniem, a nawet opiekuńczo. Polecamy do adopcji!

Wszyscy, którzy chcieliby finansowo wesprzeć leskie schronisko mogą wpłacać pieniądze na podany niżej nr konta.

Fundacja „Wesoły Kundelek”
ul Piłsudskiego 48, 38-600 Lesko

37 8642 1012 2003 1218 5504 0001